

SŁOWO

Wilno, Wtorek 17 marca 1936

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, a za granicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W cenie detalu, cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niemieszanych nie wstraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 30 — 1. filja Wydawn.
BRASZAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DEUJA — Kowka.
ELŻBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Basz, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.
MIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
WOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego.

M. ŚWIEŻOJANY — Księgarnia Tow. „Buch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwica.
PINSK — Kosciuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPOE — Księgarnia T-wa „Buch”.
STONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
STOŁBONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIEŻOJANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja.
ŻARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-asfaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioasfaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszczenia. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

NA TEMATY WEWNĘTRZNE I ZAGRANICZNE.

Kozłowski, Kwiatkowski, Matuszewski, Wierzbicki, Koskowski, Stroński.

Generalny referent budżetu w Senacie p. Kozłowski wzywał rząd do: 1) zmniejszenia funkcji państwa, dostosowania wydatków do siły podatkowej ludności, 2) zmniejszenia ilości zleceń narzucających samorządom terytorjalnym, 3) ubezpieczenia społeczne nazwał wręcz „przerostem” zatrudniającym 20 tys. urzędników, opartych o grupę ideologów. Świat pracy opłaca te ubezpieczenia kosztów — nemi składkami, które faktycznie, zdaniem referenta idą na pokrywanie deficytów budżetowych, 4) najsilniej jednak napadł referent na przedsiębiorstwa państwowe, których deficyty musi pokrywać podatnik, a które prócz tego zbierają wszelką gotówkę z rynku kredytowego, czem szkodzą naszemu stanowi gospodarczemu. Jako przykład skandalicznej gospodarki państwowej cytował p. Kozłowski Lasy Państwowe, 5) wreszcie wzywał p. Kozłowski do obniżenia cen przemysłowych wielkich karteli, wzywał do rozwiązania karteli. Wogóle p. Kozłowski jest zwolennikiem deflacji integralnej p. Matuszewskiego to jest obniżenia cen na wszystko, a więc i na taryfy i na opłaty i obniżenia podatków i cen przemysłu skartelizowanego.

Zadania p. Kozłowskiego są naogół rozumne i słuszne i natrętnie pytania p. Kwiatkowskiego: „Czemu Pan tego wszystkiego nie zrobił, kiedy był premierem?” były może niezłym argumentem ad hominem, ale bynajmniej nie starczyły za argument ad rem.

Ale z okazji tej dyskusji obecnego wicepremiera z byłym premierem, pora już scharakteryzować sytuację kraju wobec Izby.

Obecna konstytucja nie przewiduje rządów parlamentarnych, rząd aby rządzić nie potrzebuje mieć własnego stronnictwa w Sejmie — jednak parlament może obalić rząd, gdy uzna to za konieczne.

Otóż rząd premiera Kościłkowskiego nie ma większości w Izbach, a nawet można powiedzieć, że większość i w Sejmie i w Senacie zachowuje wobec rządu krytyczną neutralność nie idącą jednak tak daleko, aby się zanosiło na jakieś obalenie rządu na drodze konstytucyjnej.

Grupa, a raczej partia (bo nazwijmy to po imieniu), która obecny rząd chwiliowo jeszcze popiera, sądząc widzieć, że w ten sposób najlepiej utoruje drogę do premjerostwa pp. Poniatowskiemu, Grażyńskiemu, lub choćby Kwiatkowskiemu są **naprawiacze**. Naprawiacze są jednak w Sejmie nieliczni. Policzylismy ich z okazji wyborów do komisji rolnej. Otrzymał wtedy p. Kamiński 37 głosów i przepadł i p. Dębicki 35 głosów i przepadł.

Tak się zabawnie składa, że obok naprawiaczy sympatyzują z obecnym rządem sfery przemysłowe, a raczej sfery, które nazwijmy biurokracją wielkich karteli.

Rząd obecny, a zwłaszcza naszego „kanclerza szachownicy”, czy też podskarbiego łączący z temi sferami pewna wspólnota doli. Oto i rząd i te sfery są przeciwnie programowi integralnej deflacji p. Matuszewskiego. Rząd bo nie chce, czy nie może obniżyć podatków, karteie bo nie chcą, czy nie mogą obniżyć swych cen.

Ale nietylko w tem. Oto pp. Matuszewski i Kozłowski i sfery rolnicze wołają: „rozwiązać karteie”. Łatwo powiedzieć! Ale rząd nie może rozwiązać karteli, bo właśnie przedsiębiorstwa rządowe są najbardziej w utrzymaniu karteli zainteresowane. Rozwiązanie kartel węglowy, małe kopalnie napewno się utrzymają, a niektóre kto wie może lepiej zacząć zarabiać, ale kopalnie pod zarządem rządowym splajtują w ciągu półgodziny. Roz-

wiązanie kartel włókienniczy, to samo, — przedewszystkiem ucierpią olbrzymie przedsiębiorstwa, zaskwestrowane przez rząd, które tylko dlatego mogą pracować, że istnieje kartel. Etatyżacja gospodarki narodowej i karteie — oto są dwa oblicza jednej i tej samej istoty!

Od śląsko-łódzkich kwestii powróćmy do Wilna. Właśnie pod kątem widzenia własnego podwórka jest nam dziś bardzo na ręce podkreślenie tego przypadku — wogóle zresztą koleżeństwa w popieraniu obecnego rządu.

Oto nasze reportaże demaskują działalność Z.Z.Z. Oczywiście, że „Front Robotniczy”, który i tak nas w każdym numerze obrzuca wyzwiskami, napisze, że czynimy to w interesie przemysłowców.

Oczywiście, że państwo bez przemysłu istnieć nie może. Ale w naszym kraju przemysłu albo nie ma, albo istnieje żydowski za matkami wyjątkami. Walcząc z bolszewizmem na naszych ziemiach, jesteśmy przedewszystkiem zainteresowani, aby ten nieliczny robotnik który u nas jest nie był dobrym przewodnikiem dla bolszewickiej propagandy, a przeciwnie, aby sobie spokojnie po pracy kopął piłkę nożną i zasiadał do smacznego obiadu przy czystym obrusie.

Demaskujemy Z.Z.Z. ponieważ w najeździe agitatorów tej organizacji na naszą dzielnicę widzimy robotę wyborczą, robotę naprawiającą — murowanie terenu za sobą. Trzy są dzielnice pozostawione na prawiczo: Śląsk, Wielkopolska i nareszcie Ziemia Wschodnia. Będziemy walczyć. Siły nasze są słabe, ale liczymy na to, że w miarę naprawiającego teroru będą się powiększać. Przyjdą do nas wszyscy — ci byli bebecy, których naprawiacze zduszą. Przyjdą wszyscy urzędnicy dotknięci naprawiającą polityką awansów.

Przypuszczam do odrabiania polemicznych zaległości z pp. Koskowskim i Strońskim publicystami endeckiego obozu, czyli partii narodowej i katolickiej mam ogromnie ułatwione zadanie przez dzisiaj w naszych depeszach zamieszczony artykuł „Osservatore Romano”. Organ polityczny Stolicy Św. pisze tak samo, jak pisaliśmy my, podobnie jak pisał „Goniec” i „Nar. Dz. Warsz.”, a tylko całkiem inaczej, niż pisał p. Stroński, p. Kozicki i dzisiaj p. Koskowski. Watykan jest przeciwny wojnie, radzi wszystkie siły zmobilizować przeciw bolszewizmowi.

Pan Koskowski w swoim artykule pt. „Jesteśmy frankofilami” daje upust swej miłości do Francji, a nam zarzuca, że jesteśmy pozabawieni „mocy podstawy ideowej”. Ale treść tego artykułu potrafi nas przekonać, że p. Koskowski posiada tylko moenną podstawę sentymentalną.

O, jak na skłonie naszych lić nieźniej my lubim i sujewierim. Sijaj, sijaj, proszczalnej swiet lubwi posiedniej, zori wieczerniej. Ale takim zdaniom p. Koskowskiego:

Fundament bowiem uczu jest silniejszy, niż spekulacja bieżących interesów. W Polsce niepodobna sobie wyobrazić, właśnie dzięki tym uczuciom, polityki zagranicznej, sprzecznym z celami polityki francuskiej. Kiedy, jak kiedy, ale tutaj vox populi zawsze grałby rozstrzygającą rolę.

Frankofilizm polski jest uczuciowy.

przepraszamy własne argumenty: 1) miłość Francji nie powinna wpływać na realne pojęcia o naszych interesach narodowych, 2) Francja i Polska mają interes wspólny trzymania się razem wobec niebezpieczeństwa Niemiec, 3) Polska ani Francja nie ma żadnego interesu w wywołaniu dzisiejszej wojny w Europie, 4) Polska nie ma żadnego interesu w tem, aby Fran-

cja była wciągnięta w wojnę dla interesu sowietów. Rozumieją to także prawnicy publicyści francuscy pisząc o premierze Sarraut, że dał się wciągnąć „wpływem sowickim” („L'Echo de Paris”), 5) Nie odpowiada naszym interesom podszezwanie Francji na wojnę przeciwko Niemcom, przeciwnie leży w naszych interesach, aby konflikt francusko - niemiecki został załagodzony.

Prof. Stroński jest świetnym polemistą, to też jego szpada zadaje mi niebyłajkie razy w artykule pt. „Wyko-
lejenie, p. Mackiewiczowi w odpowie-

dzi”. Ale głównym argumentem tego artykułu jest wskazywanie na moją naiwność, że wierzę kanclerzowi Hitlerowi. Jak można temu szwabowi wierzyć — zapytuje prof. Stroński.

Słusznie. Nikomu nie można wierzyć. Staruszek kanclerz Goretzowski miał zwyczaj mawiać: nie wierzę gazetarskim informacjom, które nie były zdementowane. Ale należy rozumieć, w którą stronę idą wypadki polityczne, należy wyczuć podziemny nurt historii.

Prof. Stroński powiada, że umysł samozachowawczy nakazuje nam przy-
mierze z Francją. Ciągłe mu się zdaje,

że jestem przeciwnikiem Francji. Ciągłe mu się zdaje, że albo z Francją, albo z Niemcami, ciągle wyklucza możliwość i z Francją i z Niemcami.

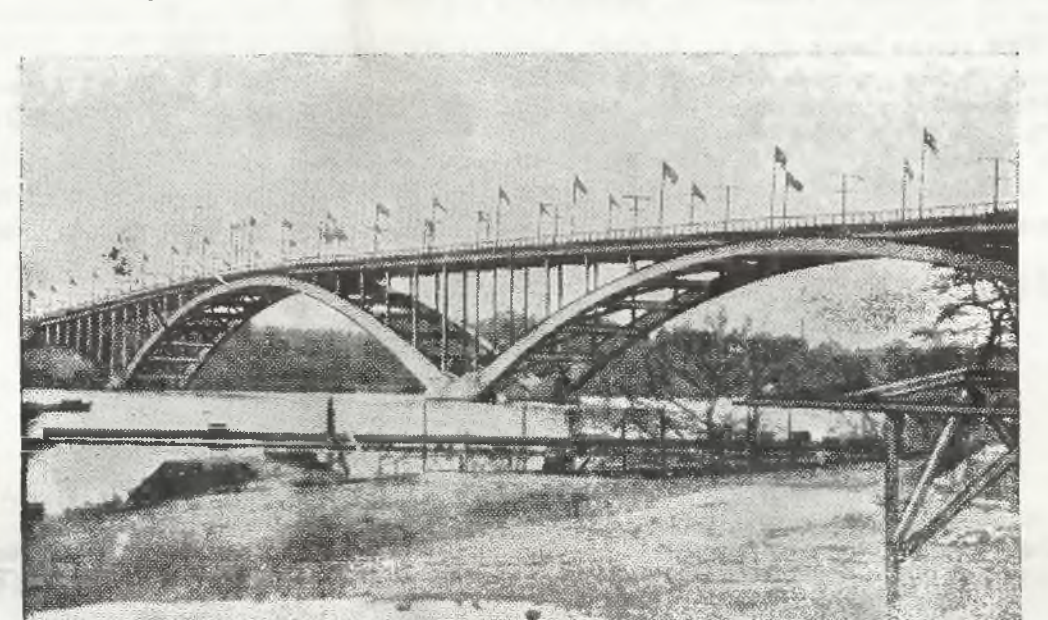
Jestem zwolennikiem sojuszu z Francją. Nie wykluczam, że po pewnym okresie czasu nastąpi ewentualność, że razem z Francją będziemy musieli się bronić przed zachłannością Niemiec. Ale nie teraz. Bo teraz i my i Niemcy i Francja stoimy przed niebezpieczeństwem innem i jeśli się pokłóćmy, jeśli się pobijemy to niebezpieczeństwo to nas obejmie wszystkich, jak pożar i wszystkich spali i nie będziemy mogli układać się z Francją,

przeciwko Niemcom, bo nas wogóle nie będzie.

Jeśli nastąpiło upokorzenie Francji to winien rząd Sarraut, i łoże i sojusze z sowietami. Rozumiem, że nie możemy dopuścić do zniszczenia Francji przez Niemcy, ale także rozumiem, że dzisiaj wojna Francji z Niemcami byłaby samobójstwem prawdopodobnie dla obu tych państw.

To też uważam, że pióro każdego przyjaciela Francji powinno dziś pracować nie dla zaostrożenia, a na załagodzenie sporu. A ci, którzy zowią się przyjaciółmi Francji powinni Francuzom dać jedną, lecz dobrą radę: „Wypędźcie do diabła rząd premiera Sarraut. Cat.

Poświęcenie jednego z najpiękniejszych mostów



Król Gustaw szwedzki uczestniczył niedawno w poświęceniu powyższego mostu w Sztokholmie.

WYSTAWA URN Z KOPCA Marszałka Piłsudskiego w Krakowie

KRAKÓW. W dniu 19 marca r. b. o godz. 12-ej w południe w budynku wieży ratuszowej w rynku głównym w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Marszałka Piłsudskiego na So-
winiu, urządzonej staraniem Wydziału Wykonawczego Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego.

Dotychczas złożono na budującą się kopcu ponad 2300 urn, puszek i woreczków, zawierających ziemię z różnych miejscowości Polski, oraz ze wszystkich części świata.

Wystawa obejmie przedewszystkiem urny najbardziej wartościowe pod względem historycznym. Urny te oddane zostaną potem do muzeum kopca. Natomiast puszek i woreczki, nie mieszczące się na

wystawie, w odpowiednim czasie będą zakopane w kopcu.

Na wystawie znajdą również pomieszczenie dokumenty, stwierdzające akt złożenia ziemi na kopcu.

W miarę napływu dalszych urn wystawę wzbogacą będą nowe eksponaty. Specjalna dekoracja wnętrza, zaprojektowana przez inż. architekta Wierzbowskiego, oraz za stosowanie odpowiednich efektów świetlnych podkreślą ciekawą różnorodność stylów, artystyczne wykonanie urn jak również ich charakter regionalny.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 8-ej do 20-ej. Bilet wstępu 30 gr. dla wycieczek, złożonych conajmniej z 10 osób, po 20 gr. od osoby, szkolne, akademickie i żołnierskie (dla szeregowych) 10 gr. od osoby.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW na uczelniach warszawskich

WARSZAWA. Dziś zostały wznowione wykłady na politechnice warszawskiej i w wyższej szkole handlowej. Jutro rozpoczynają się wykłady w szkole głównej gospo-

darstwa wiejskiego.

Na uniwersytecie warszawskim wykłady nie rozpoczęły się spowodu przypadającej od dnia 20 bm. przerwy trymestralnej.

Min. Beck będzie przyjęty przez króla Edwarda VIII-go

LONDYN. Minister Beck odbył dziś przed posiedzeniem Rady Ligi rozmo-
wę z premierem belgijskim van Zeelandem.

LONDYN. Jutro przed południem minister Beck odwiedzi stałego podse-

krętarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta.

LONDYN. Jutro po południu minister Beck przyjęty będzie na prywatnej audjencji przez króla Edwarda 8-go w Buckingham Palace.

Likwidacja strajku w Łodzi

ŁÓDŹ. W dniu dzisiejszym we wszystkich niemal fabrykach okręgu łódzkiego strajk został zakończony i podjęto normalną pracę. Nieczynnych jest w dalszym ciągu około 100 drobnych zakładów na prowincji, w których dotychczas nie podpisano umówy zbioro-

wej. Do ośrodków tych wyjechało kilku inspektorów pracy, celem ostatecznego zlikwidowania zatargów. Ponadto nieczynne dzisiaj były zakłady Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, w Łodzi zaś zakłady Widzewskiej Manufaktury.

Wojska włoskie posuwają się naprzód Komunikaty z frontu w Abisynji

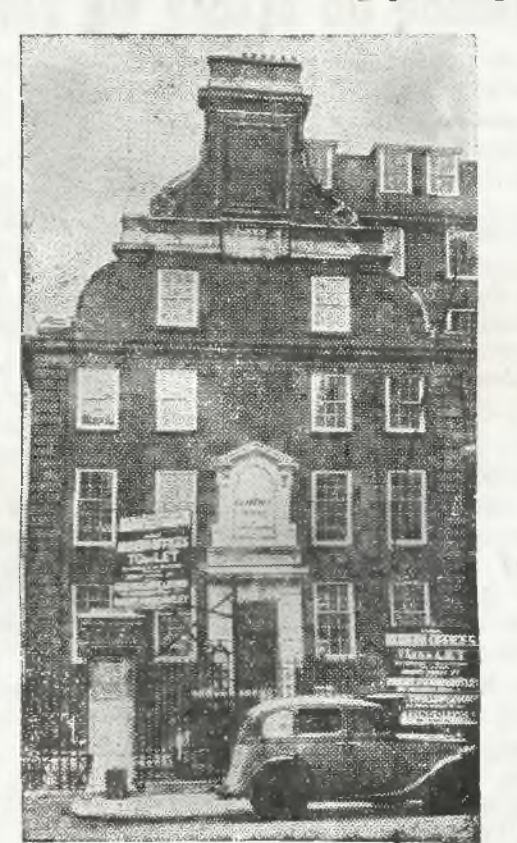
WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 16 marca:

Na froncie północnym, według komunikatu marszałka Badoglio, nie zasługuje na uwagę.

Źródła angielskie donoszą, że lewe skrzydło armii włoskiej na froncie północnym posuwa się naprzód w kierunku Kworam. Zapowiedziały dalsze ofensywy włoskiej w tym kierunku jest wyrażona akcja lotników: dziś zrana 7 samolotów włoskich bombardowało Kworam.

Z frontu południowego urzędowe źródła włoskie nie podają żadnych wiadomości. Havas podał z Rzymu niepotwierdzoną wiadomość o rzekomem zajęciu przez gen. Graziani'ego Dżidżigi. Z Addis Abeby donoszą o wzmożonej akcji wojsk włoskich na froncie południowym, a mianowicie o operacjach lotniczych w kierunku Sasabaneh i o ożywionych transportach wojsk nad Webbi - Szefeli, w Danane, Gorabei i Gerlogubi, co wszystko razem, jak się zdaje, zapowiada nową ofensywę gen. Graziani'ego.

Przed konferencją floty



Clarece- House, w którym obradować będzie konferencja floty w Londynie.

„Kościszko” z Piccardem do stratosfery

Start nastąpi prawdopodobnie z Legionowa

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie ma się odbyć nowy polski lot balonem wolnym do stratosfery. Tym razem, obok próby osiągnięcia dolnych warstw stratosfery, celem zamierzonego lotu jest przeprowadzenie na znacznej wysokości badań naukowych z dziedziny promieniowania kosmicznego — działu geofizyki, budzącego w chwili obecnej duże zainteresowanie świata naukowego.

Lot zostaje zorganizowany dzięki poparciu Dep. Aeronautyki M. S. Woj. skowych, LOPP i Aeroklubu. W charakterze załogi balonu wezmą udział w locie: kpt. Zdzisław Burzyński, znany rekordzista polski w dziedzinie lotów wysokościowych oraz dr. Konstanty Narkiewicz - Jodko, asystent Uniwersytetu J. P., fizyk i alpinista.

Pomiary naukowe, mające na celu badania natężenia promieniowania kosmicznego i obecności ciał radioaktywnych w atmosferze, zostaną wykonane na przyrządach dostarczonych przez Zakład Fizyczny Szkoły Głównej i opracowane wspólnie z kierowni-

kiem tego zakładu doc. dr. Stanisławem Ziemińskim.

Lot odbędzie się w kabinie otwartej. Ze względu na silnie rozrzedzone powietrze i niską temperaturę, uczestnicy lotu zaopatrzeni będą w specjalne inhalatory tlenowe, a aparaty pomiarowe w grzejniki.

Cały lot ma trwać kilka godzin, lądowanie przewidywane jest w Niemczech lub Czechosłowacji.

Ostateczny termin startu, który odbędzie się w Legionowie, uzależniony jest całkowicie od koniecznych do pomyslnego przeprowadzenia lotu, warunków atmosferycznych. Użyty będzie przypuszczalnie balon „Kościszko” o pojemności 2200 m.

POLSKI BALON DLA PICCARDA

Prof. Piccard, dwukrotny zdobywca stratosfery, który w maju ub. roku bawił w Polsce w związku z przygotowaniami do lotu stratosferycznego na wysokość 30.000 metrów, uzyskał już odpowiednie fundusze na zorganizowanie tego lotu i zamówił w wojskowych warsztatach balonowych w Legionowie powłokę do balonu stratosferycznego, z odpowiednim olinowaniem.

Do zamówienia balonu w Polsce prof. Piccarda skłoniły dokładne badania i analizy próbek tkanin, pobranych z różnych fabryk balonowych w Europie.

Tkaniny polskie okazały się najbardziej wytrzymałe, najlżejsze i najbardziej odporne. Na budowę balonu trzeba będzie 12,975 metrów kwadr. tkaniny, pojemność balonu wyniesie — 119.081,7 metra sześć, a ciężar razem z kabiną aluminiową o wadze 110 kg. wyniesie 1.150 kg.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDMI LAT
w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autorów: Ludwisersko Nr. 11, m. 18.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacicie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Pociąg samochodowy



W Niemczech wyprodukowano powyższy potrójny samochód, poruszany parą.

Grafomanka skarży kompozytora

Sensacyjny proces Fr. Lehara

(la) Przed sądem wiedeńskim toczy się obecnie sprawa znanego w całym świecie kompozytora Franciszka Lehara, o obrazę przeciw pani Helenie Lanik - Laval. Na rozprawę zjawił się sędziwy Lehar wraz ze swoim adwokatem, natomiast pani Lanik - Laval broniła się sama. „Broniła się sama” jest określeniem niewłaściwym, gdyż pani Lanik atakowała przez cały czas procesu Lehara, oskarżając go o plagiat.

Szczegóły tej sprawy przedstawiają się następująco: Z okazji wystawienia leharowskiej „Guditty” w wielkiej operze paryskiej, wystosowała pani Lanik szereg listów do wybitnych osobistości we Francji i Austrii. W

listach tych protestowała przeciw wystawieniu „Guditty”, nazywając ją „złodziejskim arcydziełem”. Między innymi listy takie otrzymali: ministrowie Herriot i Cot, prezydent związkowy Miklas, kardynał arcybiskup dr. Imtizer, kanclerz Schuschnigg i prezesowie najwyższego trybunału.

Pani Lanik wysoka, elegancka kobieta, występowała niezwykle energicznie. Mówiła podniesionym głosem, zgrywając się na „dramatycznie”.

TRZY TYŚĄCE LISTÓW OSKARŻAJĄCYCH

— Co panią skłoniło do pisania tych listów? — pyta sędzia.

Oskarżona: Bezprawne postępowanie oskarżyciela.

Sędzia: Proszę rzeczowo, bez insynuacji.

Oskarżona: Czuję się zupełnie bezsilna wobec Lehara. Pięć czy sześć listów zignorował zupełnie. Zakomunikowano mi, że w locie w Abazji zostanie wystawiony mój utwór, moje pomysły. Wzburzyło mnie to. Następnie pani Lanik opowiedziała, jak wysłała trzy tysiące listów do wszystkich gazet, adwokatów i wybitnych osób, których adresy znalazła w książce telefonicznej.

Lehar: W ten sposób zaszkodziła mi dobrej sławie, bez żadnego uzasadnienia.

Z kolei zapytał sędzia panią Lanik czy może przeprowadzić dowód prawdy na zarzuty, które stawia. Gdy to pytanie potwierdziła, sędzia zapytuje znowu, jakie jej dzieło zostało przez Lehara rzekomo splagiatowane. Na to oskarżona opowiada długą historję o tem, jak przesłała jakiś manuskrypt Leharowi w roku 1928. Manuskrypt ten, to treść „Guditty”. Pani Lanik twierdzi, że Lehar telefonował do niej parokrotnie. Za każdym razem twierdził, że jeszcze nie zdołał przeczytać jej rękopisu do końca. Później powiedział jej, że pierwszy akt bardzo mu się podoba i że gotów po pewnym czasie napisać muzykę. „Byłam uszczęśliwiona. Dopiero na premierze „Guditty” stwierdziłam, że jest to plagiat”.

CHCE SPALIĆ SWE DZIEŁA

Na naleganie sędziego co do przeprowadzenia dowodu prawdy i żądanie złożenia sądowi rękopisu, oskarżona oburza się najniepodziwianiej. — Nie, woła tego nie uczynię! Nie chcę by mnie znowu okradziono z moich pomysłów. Raczej niech mnie pan skazę. Przed odpowiednim zebraniem znawców mogę dokładnie wskazać jakie miejsca z mego 800 stronicowego rękopisu zostały splagiatowane, tak zresztą, że zmieściły się w kilkudziesięciu — stronicowym maszynopiśmie. Jednak utworów moich nie wypuszczę z ręki”.

Sędzia: Przecież pani chce przeprowadzić dowód prawdy.

Oskarżona: Oczywiście.

Sędzia: Wobec tego musi pani

Krwawa zbrodnia w Pabjanicach

Morderstwo na styple

W piątek późnym wieczorem Pabjanice stały się terenem krwawej zbrodni o niezwykłym podłożu.

W reursie rzemieślniczej odbywała się stypa pogrzebowa po pochowanym zmarłym rzeźniku. W stypie brali udział inni rzeźnicy m. in. Antoni Lenart i Michał Serafinowicz, pomiędzy którymi panowała nienawiść, bo Lenart zajmował w rzeźni wyższe stanowisko od Serafinowicza. Ten ostatni kilkakrotnie nagabywał Lenarta, aby odstąpił mu swe stanowisko. W czasie stypy obaj oddalili się do innego pokoju, poczem huknęły strzały rewolwerowe.

Lenart, ugodzony kilkoma kulami, padł trupem na miejscu, a Serafinowicz zbiegł. Zarządzono pościg i ujęto zbrodniarza, którego osadzono w więzieniu.

Przemyt z Kołomyi Szmuglowano cynamon

Kołomyjska straż graniczna wpadła na trop wielkiej afery przemytniczej. Wskutek pewnej informacji straż graniczna zarządziła inwigilację na granicy polsko - rumuńskiej w okolicy Kosowa, uwięzioną pozytywnym rezultatem. Przytrzymało na gorącym uczynku przemytnika kilku przemytników i skonfiskowano znaczny transport cynamonu, szmuglowanego z Rumunii.

Mając już pewne dane w ręku, wykryto już prawie całą organizację przemytniczą.

Szafka miała po stronie rumuńskiej swego zaufanego człowieka, t. zw. składnika, z którym porozumiewał się bawiący w Polsce przemytnik finansista, mający jeszcze w służbie swej starego zaufanego przemytnika, t. zw. przewodnika, a ten zorganizował sieć przemytników, którym płacono 5 — 10 zł. za przenoszenie około 25 kg. towaru przez około 10 km.

REUMATYZMIE

Artreryzmie, podagra, grypie i przeziębieniu stosujecie przyjmowanie 2-3 tabletek Togdla 3-4 razy dziennie. Togdla jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

przełożyć sądowi rękopis. Jeśli pani tego nie uczyni, zarządę rewizję domową.

Oskarżona: W takim razie spale moje utwory, a nie pozwolę się okradać”.

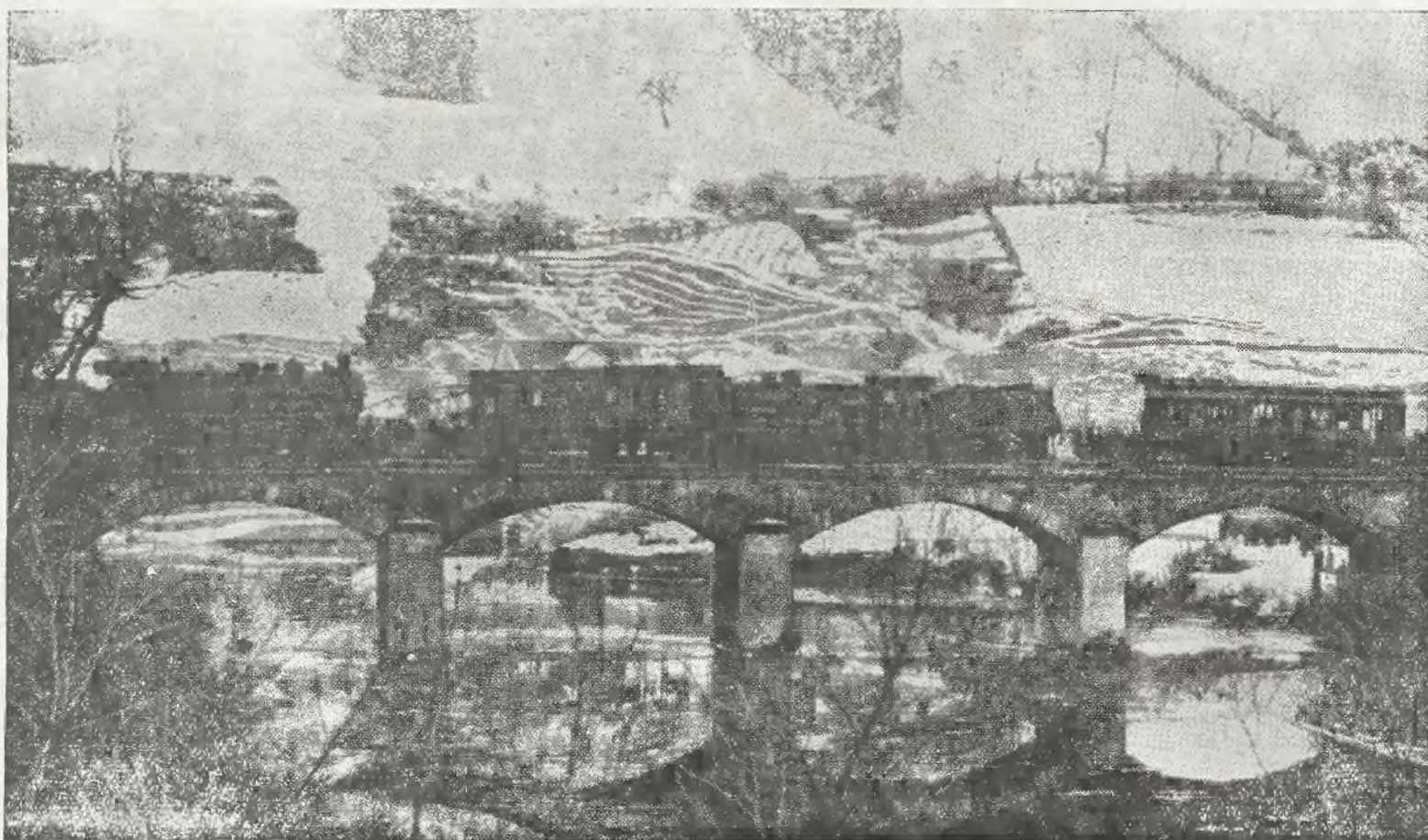
Ostatecznie sędzia odroczył rozprawę.

Cała ta, dość przykra dla sędziwego kompozytora historia, przywołała na myśl szopkę, napisaną przez Hemara przed paru laty. Na melodję popularnej wówczas piosenki „Pojadę na spacer w aleje...” śpiewała figurka znanej kompozytorki:

Sterlingi, dolary a leje,
Szylingów i koron aż strach,
Zapłacą nikczemni łodzieje,
Stolz, Lehar, Offenbach i Bach.

Owa kompozytorka twierdziła również, że wszyscy ją okradają.

Zderzenie pociągów na moście



Miejsce nie dawnej katastrofy kolejowej w Stanach Zjednoczonych.

Jak Tadeusz Dubowcow w służbę do diabła się zapisał

Z dokumentów sądowych, dotyczących pomocnika pisarza kancelaryjnego w szpitalu wojskowym w Narwie, Tadeusza Dubowcowa, oraz szeregowca inwalidzkiej N56-y rot, przydzielonej do tego szpitalu, Jana Siedelnikowa, sądzonych: pierwszy — za pisanie krwi cyrografu, o wstąpieniu na służbę do diabła, a drugi — za podżeganie do tego czynu Dubowcowa. (Archiwum audytorjalnego departamentu przy ministerstwie wojny, 1840 r., 1-szy oddz. N54, na 198 arkuszach).

Pisarz Dubowcow, lat 24-y, w ciągu swej 8-mio letniej służby prowadził się źle i często oddawał się namiętności pijactwa, za co niejednokrotnie karany był różgami. W połowie lutego (daty nie pamięta), 1840 r., będąc w kancelarii szpitala razem z Siedelnikowem, Dubowcow rozdłubał sobie nos i krwią napisał na czwartym arkuszu co następuje: „1840 r. ja, ułóż podpisany, daję ten rękopis księciu aniołom, jako że chcę mu służyć, a od Boga i krzyża i wiary prawosławnej odrzekam się, nigdy bym nie wierzył w wierze prawosławnej nie będę tylko za to, żeby mnie kilku

aniołów służyło, co zechcę robić i żeby mnie słuchali i usługiwali. Twój rab Tadeusz”.

1-go marca, o 9-ej rano, żołnierz z oddziału szpitalnego Artemusz Ozierow znalazł tę kartkę na podwórzu i przyniósł do kancelarii. Nadzorca szpitala Fligenring odesłał ją, przy raporcie do Naczelnika narwskiego, świąty Jego Cesarskiej Mości generała - majora barona Welio. Baron Welio skomunikował się z dowódcą pułku grenadierów Jego Królewskiej Mości Króla Pruskiego, generałem - majorem Liprandi, prosząc o wyznaczenie jednego oficera sztabow. i audytora pułkowego dla przeprowadzenia śledztwa wspólnie z oznaczonym przez dowódcę ober - oficerem i nadzorcą szpitalnym. 8-go marca komisja rozpoczęła śledztwo.

Przy pierwszym przesłuchaniu Dubowcowa przyznał się do napisania krwi cyrografu, ale przy tem twierdził, że zrobił to za namową Siedelnikowa, dla potwierdzenia czego opowiedział komisji, że w lutym (daty nie pamiętał), kiedy został sam w kancelarii z Siedelnikowem, ten ostatecznie powiedział mu, że zna człowieka,

który mógłby im obu oddać szczęście, ale że najprzód trzeba się wyparzyć w łaźni brzozyowym wienikiem, zlać całe ciało zimną wodą i, jeżeli na ciele pozostaną trzy brzozyowe listki, to można pójść do tamtego człowieka.

Dubowcow nie wierzył w to.

Po kilku dniach Siedelnikow zaproponował mu inny, bardziej pewny sposób stania się szczęśliwym; sposób ten polegał na napisaniu kartki krwią do księcia duchów. Tym razem Dubowcow posłuchał rady, napisał własną krwią kartkę i schował ją do kieszeni, a Siedelnikow obiecał ponieść go, jak ma dalej postąpić. W istocie po dwóch dniach Siedelnikow dał Dubowcowi piśmienne wskazówki, który to list znalazł w kieszeni tego ostatniego. Było tam napisane: „pójść o 12-ej w nocy na głuche puste miejsce, wziąć ze sobą cyrograf i krzyż, położyć pod piętę, okrzęcić się na niej trzy razy, powtarzając: Oczaruj boże, przyjdź do mnie! Pomóż mi, zabierz moją duszę i służ mi we wszystkim”.

Mając już te wskazówki, Dubowcow postanowił wykonać swoje zamyśły w nocy z 28-go na 29-y lutego; położył się w kancelarii i zaczął dyżurnemu przy skrzyni z pieniędzmi, żołnierzowi, aby go obudził o 11-ej. Wartownik obudził go. Dubowcow

wyszedł z kancelarii na podwórze, ale właśnie w tej chwili zapiał kur, z czego on wnioskował, że spóźnił się, więc powrócił do kancelarii i znowu położył się. W jaki sposób zgubił swój cyrograf, tego nie potrafił wytłumaczyć.

Szeregowiec Siedelnikow zaprzeczył wszystkiemu, co zeznawał Dubowcow i cała komisja skierowała swe wysiłki na przyłapanie go przy zeznaniach. Gruntowna rewizja jako też zapytania skierowane do tuleskiego gubernialnego gimnazjum, w którym Siedelnikow ukończył dwie klasy, oraz do 2-go departamentu moskiewskiego sądu powiatowego, gdzie był pomocnikiem pisarza przez 7-m miesięcy i 12 dni, potwierdziły, że Siedelnikow był zawsze pewnym, wierzącym i stałe do sakramentów św. przystępował; to samo świadczyła matka podsądnego, zamieszkująca w Moskwie. Na służbę wstąpił dobrowolnie i zarobione pieniądze oddał matce, aby wydobyc ją z nędzy. Wszystko to zostało potwierdzone jeszcze przez moskiewską Ibę Skarbową. Z tem wszystkiem, dowody, przedstawione przez Dubowcowa, przeciw Siedelnikowowi były bardzo poważne. Jedenastu doświadczonej i znających się na rzeczy audytorów, uznano, iż list ze wskazówkami był pisanym ręką Siedelnikowa, a nie kogo innego, dlatego ko-

misja nie zdjęła z niego podejrzania o nakłonienie Dubowcowa do tego zbrodnego czynu.

Przewodniczący sankt - petersburskiej komisji komisarzy, pułkownik Kniakinin, oddał Dubowcowa i Siedelnikowa pod sąd wojenny, przy St. - Petersburgskim ordonanshausie, 13 czerwca 1840 r.

21-go września, tegoż roku komisja sądu wojennego orzekła, co następuje:

„Komisja sądu wojennego uznaje pisarza Dubowcowa winnym: — za zamiar wyrzeczenia się Boga i wiary prawosławnej, oraz usiłowania popełnienia tego przestępstwa, w stanie nieistotnym. Zaś szeregowca Siedelnikowa: — winnym skłonięcia i podżegania Dubowcowa do przestępstwa, czego dowodzi piśmienne dokumenty, w którym Siedelnikow dawał wskazówki Dubowcowowi; jak również pijactwa; jakoż jednak ze wszystkich widać, że przestępstwa tego dokonali pierwszy raz i przez lekkomyślność, a bardziej jeszcze od pijactwa, to wojenno - sądowa komisja postanowiła: przepędzić obu między szeregiem z różgami każdego przez pięćset ludzi po trzy razy”.

Przewodniczący Sankt - Petersburgskiej komisji wypowiedział się nieco inaczej: „Dubowcowa pozbawić rangi

podoficera, obu przepędzić przez szeregi pięćset ludzi po jednym razie, i, jako niepewnych w wolności ze służby”.

Generał - major Chrapaczew stwierdza: „wobec tego, że postępowanie Dubowcowa świadczy o zamroczeniu, naskutek pijactwa, a wina Siedelnikowa, do której on się nie przyznaje, nie jest dostatecznie dowiedziona, to Dubowcowa ukarać różgami! 200 uderzeń i pozbawić rangi, wysłać go na rok do robót przymusowych; Siedelnikowa ukarać 100 uderzeniami różg i też wysłać do robót przymusowych na jeden rok”.

10-go stycznia 1841 r. generał - audytor postanowił:

1) Pisarza Dubowcowa, za przestępstwo, które usiłował popełnić, pozbawić pracy w kancelarii, ukarać 200 uderzeniami różg i odsłać do władz duchownych, dla wyniesienia mu kary według praw cerkiewnych, a potem wysłać go do pułku.

2) Sąd nad szeregowym Siedelnikowem, podejrzującym o podżeganie Dubowcowa do odstępstwa od Boga i wiary prawosławnej, wobec śmierci Siedelnikowa umorzyć.

(Wynotowane z dokumentów archiwum audytorjalnego departamentu ministerstwa wojny w 1859 r.)

Poco to?

Gdy nasza wileńska propaganda turystyczna wylazi ze skóry, by różniami „Kaziukami” ścigać do Wilna jaknajwięcej przybyszów, spotykamy po pismach stołecznych występy jakichś korespondentek amateerek, które osobiście, swoistym humorem, nie-miłosiernie kpia z naszego miasta, mimiowoli przeciwdziałając wszelkim wysiłkom propagandy.

Typowym na to przykładem jest bzdurny poprostu feljton pani Rojewiczowej, zamieszczony w niedzielnym Kurjerze Warszawskim, a zatytułowany „Kochane Wilno”.

Czytamy tam:

Wilno ma swoje złe strony równie, tego — ukryć się nie da: śpi.

We wszystkich dziedzinach — śpi; podobno „kto śpi — ten nie grzeszy”, ale chyba grzechy wielkiego miasta są dopuszczalne i mogą być darowane — o ile to miasto kipi i wre całodzienną pracą, jeśli tętno jego wielkich arterij — bije pełnią rozkwitu życia! Słowem — jeśli tworzy, jeśli — żyje!

Nie, nasze kochane Wilno śpi, przez dwadzieścia cztery godziny na dobę!

Potem następuje przykład z jakimś bankiem, gdzie dyrektor przychodzi dopiero „w południe”. Potem o kawiarni:

Idę do kawiarni, gdzie o tej porze, w innych miastach — stolika dostać nie sposób. O dziwo! Żywej duszy niema (jest to lekka przesada z mojej strony, którą natychmiast prostuję); jest, owszem — babina, zamiatająca kamienną posadzkę i wielką ścierką manipulująca po blatach stołów; jest też kilku kelnerów, czytających pod ścianą gazety, a nawet — co mego stołka — czując, że przepadam za zwierzętami — podszedł duży, popielaty kot, cichutko mrucząc.

Wypijam herbatę, przejrzałam pisma, przejrzałam się również w lustrze, aby sprawdzić, jak wyglądam w roli Robinsona Kruzoa na bezludziu... i — opuściłam ten przybytek.

Ktoś mi mówił wczoraj, że w innej kawiarni gra świetny zespół muzyczny, lecz nie sposób dostać stolika: frekwencja pomoć — szalona!

Sceptycyzm ludzki, to mgła, którą wiarę imaginacji łatwo rozwiać zdoła. Poszłam więc tam: na dużej sali rzeczywiście chyba jedna czwarta zajętych stolików; ale niezwykłego bywalca kawiarnia nęgo — kota — tam nie zastałam.

A może — to byłoby w tym wypadku, że wszystkiego — najciekawsze?

Tak — Wilno jest patryjarchalne i skupione: żadnych szalów dancingowych, życia kawiarnianego — ani śladu; pochwały to jest godne, zaiste.

„Ora et labora” — jest jego dewiza.

Te pseudo — pochwały mające mas kować ironię, są o tyle drażniące, że nie odpowiadają rzeczywistości. Trzy większe cukiernie w mieście są stale przepełnione w godzinach wieczornych, w kilku restauracjach nie można o północy dostać wolnego stolika, mimo, że pierwszy dawno minął. A skoro tak jest, to cui bono pisze takie perłki korespondencyjne? Wel.

Z.Z.Z. odkomenderowany na ziemię nasze

Zamieszciliśmy artykuł jak organizacja pod nazwą Z.Z.Z. zrewolucjonizowała Lidę, napisałem drugi co Z.Z.Z. wyczerpnia w hucie szklanej Niemen. Ale spotykam ludzi, którzy szczerze się w tych sprawach nie orientują, którzy z całą otwartością pytają: „Co to jest właściwie Z.Z.Z.? I jak to może być, żeby organizację o takich metodach i celach popierały pewne czynniki? Czy aby to wszystko prawda?” — Jak to im wy-larować....

Czasem dobrze jest sięgnąć do historii. Czy słyszeli panowie o „Zubatowszczyźnie”, albo o „Gaponowszczyźnie” w carskiej Rosji?

— Hm, taaaks...

Jeżeli nie, to trudno. Nie jesteśmy kwartalnikiem historycznym, a codziennym pismem, którego interesują zagadnienia aktualne. Nie mamy miejsca na opisywanie starych dziejów. Nowsze już były dla nas tego „Legionu Młodych”, ale i o nim wspominać nie będziemy choć to wiele młodsza analogia.

O Z.Z.Z. panują mgliste wyobrażenia. Inaczej być nie może. Bardzo to mglista organizacja. Charakterystycznym jest jednak, że nikt z pośród tych, którzy się z nią stykają nie traktuje jej jako samostanowienia ruchu robotniczego. Przeważnie twierdzą, że jest to wielka prowokacja. Inni upierają się przy jej komunistycznym charakterze. Słyszałem od fabrykantów Żydów: „Czy to nie zamaskowanie endecy?” — Bo sztuczność istnienia i podsycanej wyrażnie z zewnątrz akcji Z.Z.Z. rzuciła się poprostu w oczy. — Co tu dużo gadać: bez poparcia zewnątrz wymaganaby czy „wycofana” została w ciągu 24 godzin z życia i ruchu robotniczego. To fakt.

Jak to było w oleja ni wileńskiej

Skoro o faktach mowa pozwolimy sobie opowiedzieć jak się miała sprawa z pewnym strajkiem, w pewnej olejarni wileńskiej: — Oto w olejarni tej od lat 10-ciu nie wybuchł nigdy strajk. Zresztą robotnicy nie należeli do żadnego związku. 28-go lutego r.b. robotnicy wysunęli żądania podwyżki w związku z reorganizacją produkcji.

Chcemy być najszczerzej przekonani, że stawki były zbyt małe, że robotnicy mieli rację domagając się podwyżki. Ale właściciel fabryki odpowiedział im też, że prosi o dwa dni czasu do opracowania nowej kalkulacji. — Tymczasem na miejscu już jest podlegacz Z.Z.Z. i strajk wybucha tego samego dnia...

Nazajutrz, 29-go sekretarz wileńskiego Z.Z.Z. zgłasza się do właściciela z upoważnieniem od jego robotników do pertraktacji. Wszystko się robi b. sprawnie. Przed kilku dniami robotnicy nie wiedzieli jeszcze o istnieniu Z.Z.Z. — dziś upoważniają sekretarza tej organizacji.

Dlaczego? — Mówią o tem sami robotnicy: „poco mamy pra-

cować, kiedy Z.Z.Z. i tak płaci nam pełne tygodniówki co sobotę!”

Sekretarz Z.Z.Z. nie gada już z właścicielem o stronie ekonomicznej, a wysuwa żądania: „zawarcie umowy zbiorowej”. — A nie chce pan z nami (Z.Z.Z.) gadać, więc robotnicy okupują fabrykę. Siedzą w dzień i w nocy, palą światło, postawili piecyk, na terenie cudzej własności. Jakim prawem? Za plecami mają Z.Z.Z. — Ale kto stoi za plecami Z.Z.Z.?

Właściciel zwraca się do policji z prośbą o usunięcie okupacji. Odmawiają mu. Właściciel zwraca się do pewnej wyższej instancji, odpowiedzialnej za spokój i porządek w mieście: „Mnie chodzi o bezpieczeństwo. Przecież to olejarnia. Może wybuchnąć pożar... Zresztą gdyby tak panu zajęli mieszkanie...”

— Mieszkanie to nie fabryka. Ja nie mogę usunąć okupacji, niech się pan porozumie z sekretarzem Z.Z.Z.

— Proszę mi dać swoją odmowną odpowiedź na piśmie, w takim razie ja się zwrócę do prokuratora.

Owa odpowiedzialna instancja, odmawia udzielenia odpowiedzi na piśmie, natomiast na wspomnienie prokuratora, wyjaśnia, że jej chodzi również o spokój w mieście, że gdyby właściciel chciał przyjąć do pracy bezrobotnych... mogą wyznaczyć zaburzenia...

Właściciel przyrzeka urzędowej osobie, że bezrobotnych nie przyjmie. Nazajutrz okupacja fabryki zostaje zdjęta, ale... przez Z.Z.Z. inni słowy Z.Z.Z. uważana jest przez pewne osoby, jako czynnik wykonawczy ładu i bezpieczeństwa, z którym powinno się utrzymywać kontakt! Tak?

„Patrole, pikietki, milicja”

Jak ten ład i bezpieczeństwo wyglądało w Lidzie, pisaliśmy dwukrotnie, a za pierwszy opis zostaliśmy skonfiskowani.

W poprzednim artykule, wspominałem już, że panowie Z.Z.Z. komentują wypadki w Lidzie, strajk w „Ardalu” i strajk powszechny, zajęcia całego miasta przez bojówki — jako „spontaniczny wyraz zbiorowego protestu ludzi pracy, którzy dobrowolnie porzucili swoje warsztaty. Nie był żadnej presji... i t.d.”

Myśmy dowodzili, czegoś wręcz odwrotnego. Mianowicie, że była to presja z zastosowaniem terroru, który jedynie mógł być skuteczny wobec umysłnej beczynności starosty lidzkiego.

Dziś w sukurs naszym twierdzi nieomieszany sam p. Roman Biernacki, organizator strajku i zaburzeń. Chodzi o to, że p. Biernacki, delegat Centr. Wydz. Z.Z.Z. pokłócił się z p. Przetacznikiem, sekretarzem Centr. Związku Rob. Chemicznych. Obydwaj panowie są z Warszawy. Obydwaj przyjechali do nas uprawiać domagację i akcję wywrotową, obydwaj się licytują w hasłach socjalnych i obydwom chodzi o-

czywiście nie o dobro robotników, a o własną karierę i wpływy. — Na łamach tedy „Frontu Robotniczego” (organu Z.Z.Z.) p. Biernacki dla dowiedzenia osobistych zasług, zapomina o „dobrowolnym udziale świata pracy”, a w zacie-trzewieniu polemicznym powtarza to — cośmy pisali w „Słowie”:

„Ja miałem niesłychanie ważne zajęcie w Warszawie, za najważniejszą jednak sprawę uważałem poprowadzenie akcji w Lidzie, z ramienia Wydz. Centr. ZZZ. W środę odbywały się przygotowania. W czwartek zatrzymaliśmy całe miasto”.

Później p. Biernacki przyznaje, że ani jeden robotnik w „Ardalu” nie należał do Z.Z.Z. Ale: „Z.Z.Z. prowadzi nieubłaganą walkę”. Dalej:

„...wystarczyło nie dać pomocy, nie posłać milicji Z.Z.Z.”...

Albo:

„Czy gotowi jesteście przyznać, że gdyby nie patrole i pikietki Z.Z.Z., obecnie już dawno byłoby po strajku?”.

Albo:

„Czy może tow. Przetacznik zaprzeczy, że milicja Z.Z.Z. musiała rozciągnąć nad nim opiekę, aby nie spotkała go przykrość ze strony robotników?”

O tak! Jeżeli p. Przetacznik zaprzeczy, my zato chętnie potwierdzimy, że gdyby nie „milicja Z.Z.Z.” spotkałaby „przykrość” nie tylko p. Przetacznika, ale też i p. Biernackiego, właśnie ze strony robotników!

Więc jednak tak było: „patrole, pikietki, milicja”.

Tylko gdzie była policja?

O cóż chodzi! Pisaliśmy właśnie o tem samem, tylko nazywając rzecz po imieniu: „terror, groźby, bojówka” i.. beczynność starosty.

List od robotników Lidy

Leży u nas w redakcji taki list. Pisz, że „oszukano ich, latwo-wiernych ludzi”. — Robotnicy „Ardalu” chcą pracować. Złożyli petycję do starosty ale starosta odstąpił ich do Z.Z.Z. W organizacji Z.Z.Z. proszono o pozostawienie petycji na dzień, celem rozpatrzenia. Leży już cztery tygodnie, a panowie Z.Z.Z. wykarczują się z odpowiedzi. Petycja podpisana została przez 268 robotników. Tych 268 czeka! Oni chcą zawiązać własny, lokalny związek, bez delegatów, bez presji men-nerów warszawskich.

Znów zebrano 250 deklaracji robotniczych. A gdyby nie strach przed Z.Z.Z. napewno 700 robotników „Ardalu” stanęło do pracy i porozumiało się z dyrekcją. Bo w porozumieniu tem przeszkadza im tylko Z.Z.Z. — Znów zwrócili się do starosty z prośbą o legalizację. Starosta nie legalizuje. Czyżby nie chciał, żeby w powierzonym jego pieczy mieście panował spokój zamiast fermentu, praca, zamiast strajku?

Pytanie to wydaje mi się zupełnie na miejscu. Jest kryzys, bezrobocie, „ciężkie czasy”, nędza, troska o poprawę sytuacji gospodarczej państwa. W takim to czasie około 700 robotników fabryki zmuszonych jest do strajkowania. Nie wiem czy „Ardal” płaci robotnikom zamożność, czy dostatecznie. Ale stwierdzam, że rozmawiałem zarówno z dyrekcją fabryki, jak z jej robotnikami. Obydwie strony zgodnie stwierdzają, że na przeszkodzie uruchomieniu fabryki stoi tylko Z.Z.Z.

A przeszkoda ta by nie istniała, gdyby starosta Czuszkiewicz zechciał zalegalizować związek własny robotników „Ardalu”. Właśnie nie chce tego uczynić.

Niechże czytelnik zdobędzie się sam na odwagę szukania odpowiedzi co to jest Z.Z.Z. i kto go u nas popiera? bo naprawdę nam jej w pewnych zagadnieniach brak nie.

J. M.

Po strajku na Narocz

Gdy chcesz szczęście mieć u kobiet i być wiecznie rzeźki, zwawy Radzę codziennie jeść na obiad Naroczańskiej funt SIELAWY.

Autorska samo-obrona

W prasie wileńskiej ukazały się ostatnio recenzje z „Dzieł Wolności”. Nie wchodząc w meritum sprawy (myślę zresztą to samo o swoich krytykach co oni o mnie), pragnąłbym tylko poruszyć rzecz następującą.

Ileokroć sztuka autora polskiego ukaże się na scenie, tyle razy rozbrzmie wa chór głosów, stwierdzających jej niższość w stosunku do sztuk obcych, „robotą na kolanie”, brak znajomości sceny i t.d. Zarzuty te, częściowo słuszne, zupełnie nie biorą pod uwagę tych warunków, w jakich znajduje się polska twórczość dramatyczna.

Tymczasem sztuka dramatyczna, oprócz wielu rzeczy wspólnych z literaturą, sztuką, czy publicystyką, wymaga jeszcze rzeczy odrębnej, i najtrudniejszej, t.j. znajomości sceny. Można ją nabyć tylko na próbach własnej sztuki, w ciągłym kontakcie z dyrektorem i reżyserem. Debiut jest zawsze raczej dziełem przypadku. Wówczas dopiero autor widzi błędy rękopisu, które może usunąć.

Niestety, ogólne warunki materialne zarówno teatru, jak i autora na ten kontakt nie pozwalają. Personel w teatrze jest szczupły i przepracowany. Niema czasu nawet na listowną wymianę poglądów. Autorzy dramatyczni nie mogą utrzymać się, ani z książki, ani ze sceny, pracując zarobkowo o 800 kilometrów od miejsc prapremjery, a niedługo i dalej. Byłoby powtarzaniem rzeczy powszechnie znanych, że w przeciwieństwie do aktora, reżysera, lekarza, lub adwokata, beletrysta, czy autor dramatyczny może uprawiać swój zawód jedynie w chwilach wolnych od zajęć zarobkowych. Nie jest rzeczą wypadku, że z trzech najwybitniejszych autorów i techników dramatycznych, 2-ch należy zaliczyć do ludzi zamężnych, a jeden utrzymuje się wyłącznie z pióra.

Pomimo tego jednak stawia się nam za wzór pisarzy obcych, ludzi utrzymujących się wyłącznie z pióra, nieraz bogatych. Idąc jednak szlakiem uprzywilejowywania lepszej twórczości obcej, musielibyśmy logicznie dojść do wielu niebezpiecznych wniosków. W pierwszym rzędzie np. należałoby gwoili rewanzu, wymienić krytyków swojskich na obcych. A nie trzeba dodawać, z jakim entuzjazmem taka wymiana byłaby powitana przez autorów polskich i dyrektorów teatru. Kto wie również, czy nasze interesy, t.j. teatru i autorów nie byłyby znacznie lepsze, gdybyśmy mogli wymienić część naszych ekonomistów i polityków na osoby z otoczenia Króla Edwarda, czy Prezydenta Roosevelta. Mniej więcej to samo można by powiedzieć i o magistratach.

Przydałoby się również wymiana Pułaskiego na Normandię i wileńskich bruków na francuskie asfalty. Słowem, z wyjątkiem Armji i kolejni-cтва, moglibyśmy dojść łatwo do wniosku, że z punktu widzenia czystej wartości, należałoby wszystkie części życia polskiego wymienić na obce.

Niestety, w praktyce żywiłem jedynie eliminowanym jest polski twórca dramatyczny. Jeżeli się wreszcie znajdzie odważny dyrektor, jak w danym wypadku, dyr. Szpakiewicz, któremu wyrażam w tem miejscu serdeczne podziękowanie, postawa krytyki, wśród komplementów, uniemożliwia de facto tego rodzaju inicjatywę.

Jakież są jednak środki zaradcze, zmierzające do tego, ażeby teatr polski stał się więcej polskim, niż np. sowieckim?

W pierwszym rzędzie byłoby rzeczą niezmierznie ważną stworzenie w teatrach, otrzymujących subdyja, 2-go etatu kierownictwa literackiego, obsadzonego przez starszego, zasłużonego reżysera, czy aktora. Jeden z kierowników literackich w Warszawie mówił mi, że na 100 sztuk, które musi przeczytać i zreferować, idzie za ledwie 2 czy 3 proc. Oczywiście, przy takich warunkach pracy, kontakt autora, z teatrem jest niemożliwy.

Drugim, nieodzownym warunkiem doskonalenia się polskiej sztuki dramatycznej (nieudany konkurs Akademii literatury pozwala te rzeczy uogólnić), jest systematyczne granie sztuk polskich, co powinno być wyraźnie zastrzeżone w umowach z samorządami.

Jest to plan minimum. Jeżeli chorym sceny i akty grane, dawałyby podzi o rzeczy trudniejsze, to doskonały był projekt p. Węgierki stworzenia teatru eksperymentalnego, w które do należytego kontaktu autora z reżyserem. Wreszcie nieodzowne było polepszenie warunków materialnych twórczości dramatycznej, która nawet w wypadkach średniego powodzenia, nie pokrywa kosztów kontaktu z teatrami.

Matko!!!

Jeśli chcesz zabrać dziecko normalnie rozwijać się i zapewnić mu siłę i zdrowie, pamiętaj, że nawet najmłodszym niemowlętom daje się

FOSFATYNE FALIERA

do 6 miesięcy życia —

FOSFATYNE FALIERA specjalną

od 6 miesięcy —

FOSFATYNE FALIERA z w y k ł a .

FOSFATYNA FALIERA jest wypróbowaną mączką odżywczą ułatwiającą ząbkowanie i kształtowanie kości. Pamiętaj więc, że

FOSFATYNA FALIERA to pierwsza papka dziecka.

Utworzenie mongol-sko-mandzurskiej komisji mieszanej

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Ulan - Bator, że minister spraw zagranicznych Mandżukuo wystosował 6 marca do ministra spraw zagranicznych mongolskiej republiki ludowej Genduna notę, w której zasadniczo akceptuje propozycję rządu Mongolji wysunętej w sprawie utworzenia mongol-sko-mandzurskiej komisji mieszanej. Prosząc o zakomunikowanie, jakie kwestie rząd mongolski pragnąłby poddać orzeczeniu tej komisji, oraz jaką miejscowość proponowałby na siedzibę tej komisji. Minister Gendun w nocy wystosowanej 11 marca odpowiedział, że zgodnie ze swą notą z dn. 29 lutego rząd mongolski proponuje uważać za zasadnicze zadanie komisji przeprowadzenie dochodzenia i ustalenie wszelkich okoliczności i przyczyn zbrojnego starcia z dn. 12 lutego. Jeśli komisja pomyśli, nie dokona tego zadania byłoby pożądanem powierzyć jej dochodzenie w innych incydentach i starciach granicznych, które miały miejsce w latach 1935 i 1936, oraz przedyskutowanie na stopniu zarządczym, mających na celu uniemożliwienie zaistnienia incydentów granicznych w przyszłości. Jako siedzibę komisji rząd mongolski proponuje Tamsyk Sume na terytorjum mongolskiem i Gandzur na terytorjum Mandżukuo, z tem, aby obrady komisji odbywały się w jednym z tych punktów.

Proces Maurras'a

PARYŻ. W kołach politycznych dużej zainteresowanie wywołuje proces naczelnego redaktora dziennika „Action Francaise” Charles Maurras i redaktora odpowiedzialnego tegoż dziennika Delest. Obaj oni zostali oskarżeni o podżeganie do zabójstwa. Maurras opublikował we wrześniu, ubiegłego roku artykuł, zawierający groźby śmierci pał adresem 140 deputowanych lewicowych, którzy podpisali manifest domagający się sankcyj przeciw Wiochom. Artykuł ten stał się podstawą do wszczęcia akcji sądowej przeciwko kierownikom „Action Francaise” w myśl uchwalonych niedawno przez izbę specjalnych ustaw. W pierwszym dniu procesu Maurras wygłosił przemówienie, w którym usprawiedliwiał swą akcję względami na dobro kraju. Wyrok zostanie ogłoszony za tydzień.

PIJ HERBATĘ KOPERNIKIEM

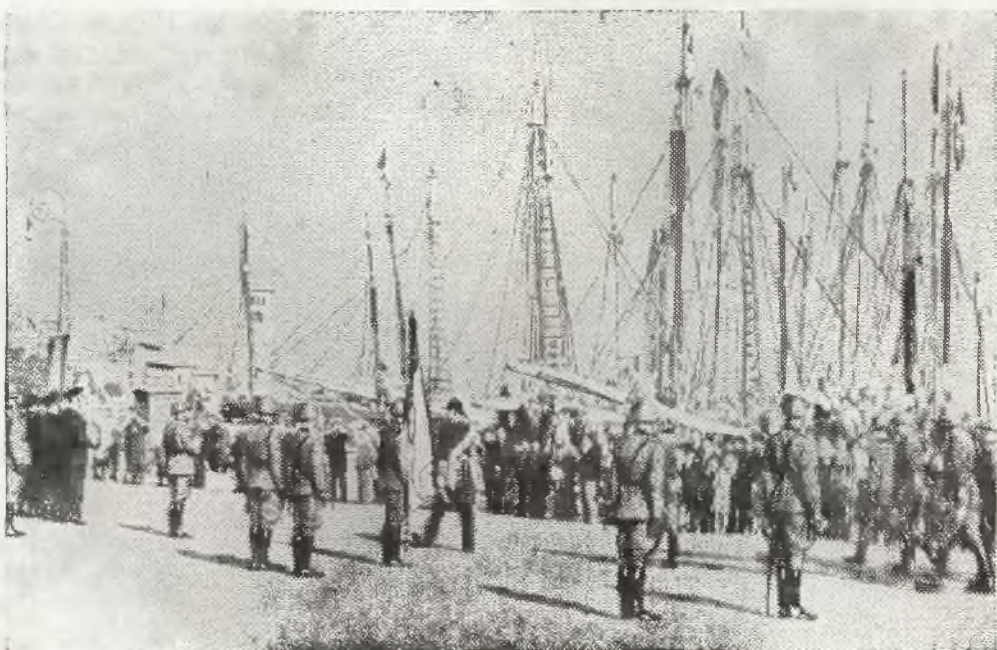
H H

WILNO. TOW. HANDELU HERBATĄ A. DUBOŁEŃSKI, W. WRZESNIEWSKI

WILNO. TOW. HANDELU HERBATĄ

Znakomita odżywka dla cery **PUDER ABARID**

Defilada wojsk włoskich na wyspie Rhodos



Wojska włoskie na wyspie Rhodos defilują przed gubernatorem.

Debaty Rady Ligi nad warunkami Rzeszy

ZAWARTEMI W ODPOWIEDZI NA ZAPROSZENIE DO LONDYNU

Teza Francji: pierwszej stwierdzenie faktu pogwałcenia traktatów i ewentualna demilitaryzacja Nadrenji — o rokowaniach pomówimy osobno.

LONDYN. O godz. 15-ej m. 30 rozpoczęło się prywatne posiedzenie narady Ligi Narodów, na którym po załatwieniu koniecznych formalności postanowiono kontynuować obrady na posiedzeniu tajnym.

Tajne posiedzenie Rady trwało półtorej godziny i zakończyło się zaaprobowaniem rezolucji, która głosi: 1) że Niemcy zostają poinformowane, iż mogą uczestniczyć w obradach Ligi Narodów na tej samej stopie, co inni sygnatariusze traktatu Lokarneckiego, to znaczy bez prawa głosowania. 2) Co się tyczy propozycji niemieckich, to kwestje te należą do sygnatariuszy układowi Lokarneckich, a nie do Rady Ligi Narodów.

LONDYN. O godzinie 20 m. 25 rozpoczęło się publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na wstępie zabrał głos minister Flandin, oświadczając co następuje:

Na poprzednim naszym posiedzeniu miałem sposobność przedstawić powody, dla których delegacja francuska i rząd francuski domagały się, by Rada Ligi Narodów stwierdziła, że ze strony Niemiec nastąpiło naruszenie traktatu Lokarneckiego i art. 43 traktatu Wersalskiego. W chwili obecnej nie zamierzam uzupełniać swych wywodów. W imieniu rządów francuskiego i belgijskiego (ten ostatni upoważnił mnie do przemawiania w jego imieniu) mam zaszczyt przedstawić Radzie Ligi wspólną rezolucję treści następującej:

„Rada Ligi Narodów na wniosek, złożony przez Belgię i Francję w dniu 8 marca, stwierdza, że rząd niemiecki dopuścił się naruszenia art. 43 traktatu Wersalskiego, dając rozkaz wkroczenia i obsadzając siłami zbrojnymi w dniu 7 marca strefę zdemilitaryzowaną, wymienioną w art. 42 i następnym powołanego traktatu, oraz w traktacie Lokarneckim i wzywa sekretarza generalnego, w wykonaniu art. 4 par. 2 do niezwłocznego poinformowania mocarstw — sygnatariuszy traktatu Lokarneckiego o powziętej przez Radę Ligi decyzji.

Następnie przewodniczący Rady Ligi Bruce oświadcza, iż nie jest za natychmiastowym przystąpieniem do zbadania rezolucji, przedstawionej w imieniu rządów francuskiego i belgijskiego ani za kontynuowaniem dyskusji, wszczętej w sobotę, natomiast proponuje odroczenie obrad, uważając, że decyzja taka jest szczególnie wskazana z uwagi na dyskusję, jaka odbyła się dziś popołudniu na prywatnym posiedzeniu Rady. Na posiedzeniu tem zajmowano się odpowiedzią rządu niemieckiego na zaproszenie, wystosowane przez sekretarza generalnego w myśl wskazówek Rady Ligi w dniu 14 marca. Bruce przypomina, że zgodnie z instrukcjami Rady sekretarz generalny wysłał dziś popołudniu nową depeszę do rządu niemieckiego. Depesza ta brzmi:

„Mam zaszczyt zakomunikować waszej ekscelencji tekst od powiedzi Rady Ligi Narodów na depeszę W. E. z dnia 15 marca. Niemcy mogą wziąć udział w rozważaniu przez Radę Ligi wniosków rządów Belgii i Francji na tych samych warunkach, co inne państwa gwarantujące, których położenie według traktatu jest identyczne z położeniem Niemiec, to znaczy z pełnym prawem do udziału w dyskusji, ale bez prawa udziału w tych głosowaniach, w których, według paktu Ligi, wymagana jest jednomyślność. Co się tyczy drugiego zagadnienia, t. j. przedłożenia Lidze Narodów propozycji rządu Rzeszy niemieckiej, Rada nie może dać zapewnień, które rząd niemiecki pragnąłby otrzymać“.

Po odczytaniu tekstu tej depeszy przewodniczący obrady o godz. 20 m. 45 zamknął, wyznaczając następne posiedzenie na jutro na godzinę 15 minut 30.

Rada Ligi nie jest kompetentna

Każde państwo stanowi o sobie

LONDYN. Z wiadomości, jakie o dyskusji na tajnym posiedzeniu Rady przeniknęły do kół dziennikarskich, wynika, że kwestja zredagowania odpowiedzi do Niemiec wywołała dłuższą wymianę zdań, w toku której wskazywano na to, iż propozycje kanclerza Hitlera dotyczą nie Rady Ligi jako całości, ani też wyłącznie państw lokarneckich, lecz określonego zakresu państw, graniczących zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie i południu z Niemcami.

Teza ta podkreślała, że Rada Ligi nie jest kompetentna do udzielenia Niemcom zapewnień w sprawie rokowań, które dotyczą takiego zasięgu państw. Ten punkt widzenia zwyciężył, jak tego dowodzi telegram, wysłany do Niemiec, stwierdzający niekompetencję Rady Ligi w tej sprawie.

Teza, która została przez Radę Ligi w ten sposób aprobowana, odpowiada całkowicie stanowisku Polski, któremu minister Beck dał w toku dyskusji odpowiedni wyraz, a mianowicie, że żadna instytucja międzynarodowa, ani żadna grupa państw, nie może decydować o sprawach, dotyczących państw innych, aniżeli tych, które współuczestniczą w podejmowaniu tych decyzji.

„Alsald“ — wyraz o zapewnionej historycznej karierze

LONDYN. W tekście telegramu ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, wystosowanego w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi, znajdował się ustęp następujący:

„Rząd niemiecki wzięć może udział w obradach Ligi tylko wówczas, gdy otrzyma zapewnienie, że mocarstwa gotowe są niebawem nawiązać rokowania w sprawie propozycji kanclerza Rzeszy.

Słowo „niebawem“ w tekście niemieckim wyrażone było jako „alsald“. Słowo to zostało w tekście francuskim i angielskim przetłumaczone jako „następnie“. Dziś rząd niemiecki oficjalnie powiadomił rząd brytyjski, że tłumaczenie słowa „alsald“ w tekście angielskim i francuskim jako „następnie“ jest błędne. Według oficjalnej interpretacji niemieckiej, słowo „alsald“ oznacza „w swoim czasie“. W oficjalnych kołach brytyjskich nie przywiązują wagi istotnej do tej wyjaśniającej interpretacji niemieckiej. Rzecznik rządu brytyjskiego zaznaczył, że sprawą istotną nie jest kwestja terminu rozpoczęcia ewentualnych rokowań, lecz junctim wysunięte przez Niemcy pomiędzy udziałem w obradach Ligi, a rokowaniami. Rzecznik rządu brytyjskiego przyznał jednak, że rząd niemiecki przez swą oficjalną interpretację spowodował w pewnej mierze psychologiczne złagodzenie sytuacji.

Cztery państwa—cztery stanowiska

Rozbieżność poglądów członków R. Ligi

PARYŻ. „Le Petit Journal“ charakteryzuje w krótkich tezach stanowisko czterech państw, najbardziej interesujących obecnie opinię francuską:

I. Francja: 1) nie będzie pertraktować z Niemcami, dopóki nie ewakuują oni Nadrenji, 2) gdyby status quo ante nie został przywrócony, Francja domagać się będzie następujących gwarancji: a) utrzymania gwarancji brytyjskiej i włoskiej dla granicy reńskiej, b) zorganizowania bezpieczeństwa zbrojowego, 3) Flandin opuści konferencję londyńską, jeśli Francja nie otrzyma zadośćuczynienia. W następstwie Francja opuściaby Ligę Narodów.

II. Belgja proponuje: 1) ograniczenie sił zbrojnych niemieckich w Nadrenji i zakaz budowania tam przez Niemców fortyfikacji, 2) bezpośrednie i natychmiastowe wdrożenie rokowań z Niemcami, 3) zaniechanie w tych warunkach sankcji.

III. Polska: 1) nie jest zainteresowana w traktacie lokarneckim, 2) nie widzi potrzeby zastosowania sankcji, 3) jeśli Francja zostanie zaatakowana, sojusz francusko-polski zacznie bezzwłocznie działać.

IV. Anglja: 1) uważa, że nie może być nawet mowy o zastosowaniu sankcji, ponieważ art. 16 paktu Ligi nie ma tu zastosowania i ponieważ rezolucja z 17 kwietnia 1935 roku jest nielegalna, 2) pragnie uzyskać jakikolwiek gest pojednawczy ze strony Rzeszy, 3) pragnie zdecydowanie skłonić Niemcy do przybycia do Londynu, ażeby zebranie to mogło stać się preludjum do powrotu Niemiec do Ligi, 4) chce opuścić platformę paktu lokarneckiego, a zamiast za to zawrzeć pakt lotniczy i pakt reński.

Organ Watykanu popiera stanowisko Hitlera

RZYM. „Osservatore Romano“ omawia obecną sytuację międzynarodową po wypowiedzeniu Locarna przez kanclerza Rzeszy. Po stwierdzeniu że państwa lokarneckie uznały pogwałcenie Locarna przez Rzeszę, gazeta pisze:

Najważniejszą sprawą w chwili obecnej jest przywrócenie w stosunkach międzynarodowych zaufania, bez którego najlepsze układy i trybunały okazać się mogą zawodne. Należy usunąć przeszkodzenie, że wobec kruchości traktatów jednym środkiem polityki jest wojna, do której należy przygotowywać się jako do nieuniknionej konieczności.

Przywrócenie zaufania jest tembardziej konieczne, że Europa, a nawet świat cały, stoją w obliczu szerzenia się doktryny komunistycznej, która na skutek materialistycznego pojmowania życia przy upadku zasad moralnych i łamaniu zobowiązań solidarności, opartych na zaufaniu, może zyskać zwolenników.

Mowa kanclerza Hitlera

BERLIN. Kanclerz Hitler wygłosił dziś we Frankfurcie n/Menem mowę polityczną, którą cechowała wielka namietność.

Szczególnie namietny charakter miały tym razem ataki i polemiki, skierowane przeciw czynnikom zagranicznym, oskarżającym kanclerza o złamanie postanowień paktu lokarneckiego.

Naród niemiecki, mówił kanclerz Hitler, gorąco życzy sobie, aby mógł korzystać z pokoju i owoców swej pracy. Nie ścierpi on jednak, aby ktoś zewnątrz rościł sobie pretensje do decydowania o życiu wewnętrznym Niemiec oraz narzucał mu swą wolę. Narody trwają dłużej, niż kiepskie traktaty, a życie ich przekracza ramy nierozumnych zarządzeń i wymuszeń.

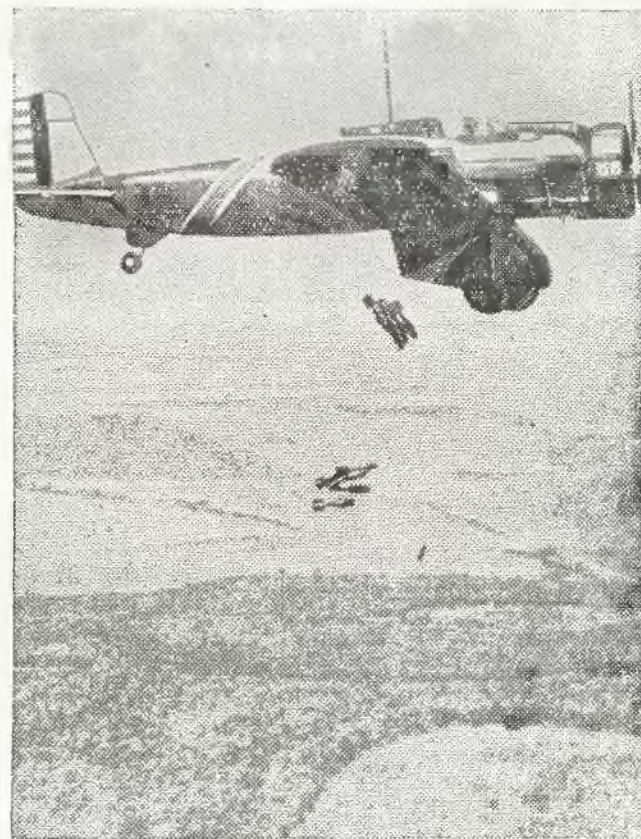
Z niezwykłą pasją kanclerz zwrócił się do zebranych ze słowami: „Czy godzi się stawiać 68-miljonowy naród poza nawias społeczności prawnej wszystkich innych narodów? Chcemy współpracować ze światem na podstawie szczerego porozumienia i pragniemy pusić w niepamięć całą przeszłość. Byłbym w każdej chwili gotów zawrzeć z rządem francuskim umowę.

Zwracam się do obu narodów: ty, narodzie niemiecki, czy życzyś sobie, aby opór wojenny został ostatecznie w stosunkach między Niemcami z Francją pogrzebany i aby zapanował pokój? (tłum gorąco oklaskuje kanclerza). Tak samo należałoby zapytać naród francuski, a przekonany jestem, iż i on pragnie gorąco pokoju. Niemcy z nikim nie zawarły sojuszu wojskowego — ciągnął kanclerz — nie przywiązują one żadnego znaczenia do sojuszu wojskowych, gdyż sojusze te obarczają tylko ludzkość, nie dając się ogarnąć zobowiązaniami. Nie możemy przeszkodzić Francji, aby zawierała tego rodzaju sojusze, dodał Hitler. Ale, jeżeli idzie ona tą drogą, to my gorąco ubolewamy nad tem.

Francja jednak anuluje temsamem pakt lokarnecki, a Niemcy znowu podnoszą swoje słuszne roszczenia do odzyskania suwerenności na obszarach własnego kraju. Niemcy nigdy nie odstąpią od tego.

Kanclerz zapewnił, że postąpił tak, jak musiał postąpić jako człowiek honoru. Gdyby nie uczynił tego, nie mógłby dziś stanąć przed narodem niemieckim. W końcu Hitler z naciskiem podkreślił znaczenie swej propozycji o 25-letnich paktach nieagresji, wzywając zebranych do opowiedzenia się w dniu 29 marca jednomyślnie za jego polityką.

Amerykański samolot rzucający bomby



PROCES POTWORA Z SOSNOWCA

SOSNOWIEC. Dziś rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces Pawła Grzeszolskiego, szefa biura sprzedaży fabryki metalowej w Sosnowcu, oskarżonego o wytrucie swej rodziny.

Na proces, który potrwa około 2 tygodni, powołano około 150 świadków, wielu biegłych, znanych w świecie naukowym chemików i lekarzy. O zainteresowaniu rozprawą świadczy fakt przybycia do Sądu około 20 dziennikarzy miejscowych i zamieszkujących z Warszawy, Wilna, Łodzi i t. p.

O godz. 10-ej przewodniczący trybunału otwiera rozprawę, odcytując na wstępie pisma rzeczoznawców prof. Olbrychta z Krakowa i prof. Grzywobrodzkiego z Warszawy, którzy zwracają się z prośbą do Sądu o zwolnienie ich z obowiązku biegłych na rozprawie.

Sąd przychylił się do prośby profesorów Olbrychta i Grzywobrodzkiego z tem, że w razie potrzeby w toku procesu zastrzeżenie sobie możliwość wezwania tych biegłych na określony dzień. Po odebraniu generalnej od oskarżonego, przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który za wiera 108 stronice pisma maszynowego.

Grzeszolski oskarżony jest o otrucie dwójki swych dzieci 16-letnich bliźniąt, oraz usiłowanie otrucia służącej Marii Cabajówny, zapomocą mało znanego związku chemicznego talku, który systematycznie w okresie kilku lat dosypywał do pokarmów, spożywanych przez rodzinę, powodując w ten sposób powolne osłabienie i wyczerpanie

fizyczne rodziny, oraz chorobę, a w rezultacie śmierć syna i córki. Do tej tezy prokuratura doszła na podstawie kilkakrotnych sekcji zwłok i ekspertyz sądowych opinia, wydana przez wybitnych biegłych. Rozprawa trwa.

Każdy myśliwy polski
Każdy miłośnik przyrody
Każdy miłośnik pięknej książki
Każdy kulturalny dom polski
winien posiadać książkę
łowictwa wschodniego
p. t.

MYŚLIWSTWO W SCHODNIE

wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4^o na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografii myśliwskiej.

—:—:— Cena zł. 5. —:—:—

Do nabycia w Wilnie

w Administracji „Słowa“, Zamkowa 2,
w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,
w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,
w Księgarni Sw. Wojciecha, Dominikańska 4,
w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,
w sklepie broni F. Zienkiewicza, Sw. Jańska 9,
w Warszawie
w Administracji „Łowca Polskiego“, N. Świat 35,
we Lwowie
w Małopolskim Tow. Łowieckim, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodniej w Wilnie P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klienci zamieszczeni wpłacający zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 należność 5 zł. za egzemplarz, nie ponoszą kosztów przesyłki).

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

Ważniejsze wygrane

25,000 zł. 133.122
10,000 zł. 58923 59708 90593
5,000 zł. 28751
2,000 zł. 72999 142114 179179
1,000 13501 99593 109479 134505
po 500 zł. 159 2923 135904 165896 189516
po 400 zł. 44935 64003 89915 92062 128694 129774 144000

po 250 zł. 11690 39457 54209 80670 101467 113661 118330 123823 124083 126870 130271 130382 130504 159705 173413 175669 193424.

po 200 zł. 3306 6178 8970 27478 30934 51266 82345 95496 96820 100303 110856 115723 137640 148913 160622 171214 173843 178197 181797 182462 191026

10,000 zł. 62031 140568 165960
2000 zł. 90523 184130
1000 zł. 35424 138332 168960 183848.

500 zł. 24518 24537 34589 118552 131515 37561 77410 143015 184835

400 zł. 392 32848 40841 77030 106450 111888 146266 181527 190775
250 zł. 15557 45510 57198 70367 73884 85706 98937 131025 131584 176236 187427.

200 zł. 8521 12675 44173 50129 60799 71731 75059 76127 83294 88245 96781 109896 114167 120629 125274 128935 131907 135698 136892 138528 141213 144681 151493 152359 156065 155549 167219 181337 187151 190079.

GRAND-PRIX i ZŁOTY MEDAL

LONDYNIE

3 obwoody
3 zakresy

APARAT RADIOWY

VERTEX 36

TEL. 19-01

JAN SALASIŃSKI WILNO WILEŃSKA 25

Dowódca O. K. III w Wilnie

WILNO. Wczoraj przybył do Wilna dowódca OK. 3. generał Tokarzowski.

Otwarcie kursu sztabowego

Jak zapowiadaliśmy w Dyrekcji Kolejowej, dnia 16 marca o godz. 17.00 rozpoczęły się wykłady na teoretycznym kursie sztabowym, zorganizowanym dla pracowników kolejowych i członków ich rodzin.

Frekwencja bardzo duża, bo jest aż 75 słuchaczy, a prawie wszyscy są w wieku przedpooborowym.

W imieniu Prezesa Okręgu Kolejowego LOPP inż. K. Falkowskiego powitał słuchaczy inż. Włodzimierz Budkiewicz.

Życzymy młodzieży kolejowej powodzenia w ich pięknej pracy dla chwały i fortuny polskiej.

Na roboty do Łotwy

BRASŁAW. W dniu 14 bm. odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy. Transport składał się z 640 osób — 459 kobiet i 181 mężczyzn.

Następne transporty odepdą z Brasławia w dniu 22 i 25 marca.

NASIONA roślin

pastawnych, warzywnych oraz kwiatów z najpowszejszych źródeł krajowych i zagranicznych poleca

Zygmunt Nagrodzki

Witold, Zawłaz 11-a.

Proszę żądać cenników i ofert.

W czasie pracy

WILNO. Na Rossach usunęła się lipa przywieziona z placu Katedralnego i przyniesiona robotnika Wiktora Iwaszkiewicza (zauł. Jerozolimski 7). Pomocy poszwankowanemu udzielił Pogotowie.

W czasie naprawy zerwanych przez śnieg przewodów telefonicznych spadł ze stupa w pobliżu koszar 4 p. ul. monter Bernard Sienkiewicz (Antokol 94). Ulokowano go w szpitalu św. Jakóba.

Na ul. Zakretowej zasypany został ziemią robotnik kanalizacyjny Jan Pliński (Nowa Aleja 7). Uratowano go.

Jak się zdobywa recepty?..

Jednym z ulubionych tematów filmów kryminalnych jest między innymi wykradanie uczonym tajemnicy jakiegokolwiek wynalazku przez bandę szwarccharakterów...

Tego rodzaju historia, na mniejszą tylko skalę, przytrafiła się onegdaj w Wilnie...

W roli uczonnego wystąpił Imre Blau — instruktor — majster farbiarski fabryki białoskórniczej, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 41, zaś w roli „czarnych charakterów” — Jęwna Boruchowicz, właściciel wspomnianej fabryki (Tartaki 4) oraz jeden z jego robotników...

Pan Imre posiadał książeczkę z receptami farbiarskimi, stanowiącą jego tajemnicę fachową, a pan Jęwna był „nadtóż” łakomy zgłębienia tej wszystkich arkanów, zapewniających mu niezależność od majstra i wielkie korzyści materialne...

Gdy się wzniawkowanych recept nie udało wydosłać od majstra „po dobremu”, pan Jęwna zastosował — jakby się to wyrazić — metody gangster-skie!

Oto, jak zameldował poszkodowany majster, onegdaj p. Jęwna, obezwładniony go przy pomocy jednego ze swych robotników, wyciągnął mu z kieszeni książeczkę z receptami, przedstawiającymi dlań wartość 20.000 złotych!..

Gdy, naskutek zameldowania wysłano do Jęwny Boruchowicza wywiadówców, zwrócił on im recepty, zaznaczył jednak z miną człowieka, któremu się dzieje krzywda, że stanowią one jego własność!..

No, co do tej „własności”, to wolimy jednak wierzyć panu Blauowi!..

Włnuc Markotny.

O zajęcia na Zwierzynie

WILNO. W sprawie bójki w dniu 13 bm. na rogu Witoldowej i Jasnej w czasie której Konstanty Piotrowski ze wsi Poszylajcie, gm. rzeszaniejskiej, odniósł 5 ran tłuczonych głową, dochodzenie policyjne ustaliło, że Konstanty Piotrowski w tym dniu szedł pijany z Wacławem Śnieżką, również mieszkańcem wsi Poszylajcie i na ul. Witoldowej spotkał 2-ch osobników, którzy stali na chodniku w towarzystwie kobiet. Piotrowski i Śnieżko zaczęli stojących, a wówczas ci pobili ich. Piotrowski ugodzony twardym przedmiotem w głowę, stracił przytomność i upadł. Śnieżko zaś zbiegł. Piotrowski pozostaje nadal w szpitalu św. Jakóba.

19 marca w Wilnie

P.Z.O.O. w dniu Imienin Marszałka

„Idą czasy, których znamiemem będzie wysiłek pracy, tak jak dawniej był wysiłek krwi i żelaza” tak powiedział Nasz Nieśmiertelny Wódz, Komendant, Budowniczy Polski Ojczyzny. Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, który żył, pracował i jak pracować i walczyć trzeba nas uczył.

Dzień 19 marca był i pozostanie Świętem Obywatela — Żołnierza, który swe myśli i uczucia kierował i kierować będzie do Osoby Wielkiego Komendanta, do Jego najszlachetniejszych i najsmielszych idei, poczynań i zmagañ o lepsze jutro Rzeczypospolitej.

Pierwszy Rok dzień Jego Imienia połączy nas wspomnieniem wielkich Jego czynów i postanowieniem pracy w myśl Jego wskazań.

Niech w dniu tym Federacja Ziemi Wileńskiej, którą najbar-dziej ukochał, skupi się koło Serca Wielkiego Obywatela — Żołnierza, Syna Tej Ziemi, z mocną wiarą w przyszłość Rzeczypospolitej.

Z wiarą, że Jego Wielki Duch Żołnierza — Obywatela żyje wśród nas wiecznie, pamiętajmy, że przez siłę naszych charakterów, pod wodzą Jego następcy, którego wskazał, Generała Edwarda Rydza Smigłego, i przez dalszy wysiłek pracy budować nadal będziemy naszą Ojczyznę.

1) Dzień 18 marca b. r. Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowane przez specjalnie ustawione megafony na placach Orzeszkowej i Łukiskim.

2) Dzień 19 marca b. r. O godz. 10-ej, jako w dzień Imienin i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zostanie odprawiona uroczysta Msza św. w kościele św. Teresy przy ul. Ostrobramskiej. W tymże dniu odbędą się również nabożeństwa wyznania niekatolickich: 1) o godz. 9-ej w Soborze Prawosławnym przy ul. Św. Anny, 2) o godz. 10-ej w Kościele Ewangelickim przy ul. Niemieckiej 9 i o godz. 11-ej w Głównej Synagodze przy ul. Niemieckiej 10.

W związku z powyższymi zarządza się następujące: W dniu 19 bm. o godz. 8-ej min. 30 zbiórka pocztów sztandarowych i Związków sfederowanych i delegacji na pl. Orzeszkowej przed siedzibą Federacji PZO.

O godz. 9-ej odmarsz do kościoła św. Teresy na nabożeństwo. Ze względu na szczupłość miejsc do kościoła wejdą jedynie pocztu sztandarowe i delegacje poszczególnych Związków sfederowanych. Karty wstępu będą rozdane na zbiorce.

Po nabożeństwie delegacji i pocztu sztandarowe wezmą udział w defiladzie przed urną z Sercem s. p. Marszałka.

Do pocztu sztandarowego Federacji wyznaczam: Zw. Rezerwistów — 1 komendant i 2 asystujących, Zw. Podoficerów Rezerwy — 1 chorąży. Zw. Rezerwistów wystawi pluton honorowy. Dowódcą całoci wyznaczam p. ppik. Witolda Światopełk — Mirskiego, przydzielając jemu jako adiutanta p. por. rez. Jana Zemle. Na sztandary należy nałożyć krepę. Lokale i portrety Marszałka należy udekorować krepą i emblematami żałobnymi. Kolejność marszu następująca: Dowódca całoci, poczt sztandarowy Federacji, pluton honorowy rezerwistów, pocztu sztandarowe i delegacje Związków sfed.

W dniu 19 bm. poza pogadankami i odczytami, które Związki zorganizują we własnym zakresie, Mszą św. i defiladą innych wystąpień i uroczystości nie przewiduje się.

Kolejarze w dniu Imienin Marszałka

WILNO. Z inicjatywy KPW wspólnie z Dyrekcją Okręgową Kolej Państwowych w Wilnie dnia 18 bież. m. o godz. 10 w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókój duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie nabożeństwa pienia religijne wykona sekcja chóralna KPW.

Miejscowe „Ognisko KPW” wystawi kompanię honorową. Poza - tem w nabożeństwie wezmą udział wszystkie Związki Kolejowe wraz z pocztami sztandarowymi.

Wieczorem w Ognisku KPW o godz. 18-ej odbędzie się Akademia żałobna.

Nabożeństwo z inicjatywy Kobiet sfederowanych

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w czwartek dnia 19 marca o godz. 8-ej rano w kościele św. Teresy, o czym

wszystkie Członkinie Organizacji kobiecych zawiadamia Komitet Zbłokowanych Organizacji Kobiecych.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale „R U N”

nałtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.).

Administracja: Tatarska 22, czynna w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 ej do 14 ej.

Dziś strajk protestacyjny Żydów przeciwko wystąpieniu antysemickim

WILNO. Żydowskie związki zawodowe, organizacje pracownicze i zrzeszenia kulturalne działające w Wilnie, w odpowiedzi na apel komitetu warszawskiego proklamowały jednolity strajk protestacyjny przeciwko ostatnio zanotowanemu wystąpieniu antyżydowskiemu w różnych miejscowościach, a m. in. w Przytyku.

Strajk w Wilnie rozpocznie się podobnie jak i w innych miastach o godzinie 12 w południe i potrwa do wieczora.

Poziom Wilji wzrósł do 3.16 mtr. ponad normalny

WILNO. O godz. 22, w dniu 16 bm. poziom Wilji wynosił 5.55 m. to jest 3,16 m. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu podnosi się.

ULICE W DZIŚNIE POD WODĄ

Ludność okolicznych wiosek ewakuowano

GLEBOKIE. Poziom wody na rzece Dźwinie w okolicach Dżisny wynosił w dniu 16 bm. o godz. 18,32 m. ponad stan normalny. Utworzył się zator długości 3 i pół km. około wyspy króla Stefana Batorego w kierunku wsi Dorozkowie. Grubość zatoru wynosi 3 m. Dojazd do domów przy ulicach Połockiej i Dąbrowskiego odbywa się zapomocą łódek. Ewakuowano ludność z miejscowości Mazuryna, Poddzwinię, Atraszkowa, Łąki oraz w Dziśnie z ul. Połockiej i ul. Dąbrowskiego. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP z Podswila oraz straż pożarna i Związek Strzelecki. Na noc spodziewana jest zwykła wody około 3 cm. na godzinę.

Dżwina w okolicy Dżisny stoi. Na odcinku dolnym krę lodową na Dżwinie skruszyły wody rzeki Drysy. Ruszenie ludów na Dżwinie w okolicach Dżisny możliwe jest jedynie pod naciskiem wód Dziśienki, lecz zator na Dżwinie uniemożliwił odpływ wód Dziśienki, która znalazła ujście na północnej stronie wyspy Batorego, zalewając wspomniane już miejscowości.

(Wyspa króla Batorego leży na środku Dżwiny na wprost ujścia Dziśienki).

Notatki radiowe

Wodzowi—żołnierskie życzenia

Zbiorowa audycja w dniu imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych 17. 3. 1936.

Polskie Radio uczci dzień imienin generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dywizji Edwarda Rydza — Smigłego specjalną audycją zbiorową.

W dniu 17 marca między g. 19.00, a 19.55 wszystkie rozgłośnie polskie złożyą Wodzowi kolejno życzenia.

Rozpocznie Warszawa. Słusznie jej się to należy jako stolicy. Będzie to rodzaj słowa wstępnego, niejako życzenia ogólne całej Polsce.

Następnie spod stóp Wawelu, ze starożytnego Krakowa, skąd ruszył w bój o Polskę w poranek sierpniowy 1914 roku, Legioniści prześlą przez eter swe proste żołnierskie życzenia.

Rozgłośnia śląska w Katowicach nada życzenia szarej, twardej w boju piechoty polskiej; Lwów — „semper fidelis” przekaze uczucia dzielnych saperów i groźnej broni pancerniej; Wilno — wierne i tak żołnierza miłujące, przyniesie życzenia korpusu kawalerji; Toruń złoży życzenia „ludu ognistego” — artylerji; Poznań zasłumi śmiechami samolotów, śląc życzenia lotnikom.

Również i K. O. P. złoży przez radio swe życzenia ze stanic kresowych. Zabrzmia wreszcie trąbki sygnałowe naszej Marynarki Wojennej, która też przyłączy się do ogólnego — polskich — życzeń Siły Zbrojnej, składanych jej generalnemu inspektorowi; Łódź nada drogą podobnożną życzenia miłych „druciarzy” — wojsk łączności.

I znów Warszawa nada pewnego rodzaju zakończenie tej okolicznościowej audycji, na której całoci złożyą się: żywe słowa, piosenki, muzyka, recytacje poetyckie i obrazki słuchowiskowe.

Niezawodnie cała Polska przy głośnikach i słuchawkach zgromadzi się w dniu 17 marca w godzinach wieczornych, by wysłuchać tej wiązanki życzeń, jakie napłyną ze wszystkich stron dla jednego z najwspanialszych Żołnierzy Komendanta, dzierzącego w mocne dłoni naczelną władzę nad polskim wojskiem na lądzie — na morzu — i w powietrzu.

zmą udział w uroczystościach w dniu 19 bm. w ramach ustalonych przez Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka. Sztandary, lokale Związkowe należy udekorować krepą i żałobnymi emblematami. W poszczególnych świetlicach należy przeprowadzić pogadanki i odczyty, cytując wyjątki z pism Marszałka. Orkiestry występują, lecz nie grają.

Przy pomnikach i tablicach pamiątkowych Marszałka należy wystawić warty honorowe.

Komendant Federacji PZO. Województwa Wileńskiego (—) Bohdan Szeliowski, ppik. dypl.

Kolejarze w dniu Imienin Marszałka

WILNO. Z inicjatywy KPW wspólnie z Dyrekcją Okręgową Kolej Państwowych w Wilnie dnia 18 bież. m. o godz. 10 w kościele Serca Jezusowego przy ul. Wiwulskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókój duszy s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie nabożeństwa pienia religijne wykona sekcja chóralna KPW.

Miejscowe „Ognisko KPW” wystawi kompanię honorową. Poza - tem w nabożeństwie wezmą udział wszystkie Związki Kolejowe wraz z pocztami sztandarowymi.

Wieczorem w Ognisku KPW o godz. 18-ej odbędzie się Akademia żałobna.

wszystkie Członkinie Organizacji kobiecych zawiadamia Komitet Zbłokowanych Organizacji Kobiecych.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale „R U N”

nałtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.).

Administracja: Tatarska 22, czynna w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 ej do 14 ej.

Dziś strajk protestacyjny Żydów przeciwko wystąpieniu antysemickim

WILNO. Żydowskie związki zawodowe, organizacje pracownicze i zrzeszenia kulturalne działające w Wilnie, w odpowiedzi na apel komitetu warszawskiego proklamowały jednolity strajk protestacyjny przeciwko ostatnio zanotowanemu wystąpieniu antyżydowskiemu w różnych miejscowościach, a m. in. w Przytyku.

Strajk w Wilnie rozpocznie się podobnie jak i w innych miastach o godzinie 12 w południe i potrwa do wieczora.

Poziom Wilji wzrósł do 3.16 mtr. ponad normalny

WILNO. O godz. 22, w dniu 16 bm. poziom Wilji wynosił 5.55 m. to jest 3,16 m. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu podnosi się.

Nie jest to jeszcze stan groźny, choć już w niektórych punktach np. w Trzynopolu podmywane są opłoki i tp. Jutro będziemy mogli podać większe szczegóły.

ULICE W DZIŚNIE POD WODĄ

Ludność okolicznych wiosek ewakuowano

GLEBOKIE. Poziom wody na rzece Dźwinie w okolicach Dżisny wynosił w dniu 16 bm. o godz. 18,32 m. ponad stan normalny. Utworzył się zatur długości 3 i pół km. około wyspy króla Stefana Batorego w kierunku wsi Dorozkowie. Grubość zatoru wynosi 3 m. Dojazd do domów przy ulicach Połockiej i Dąbrowskiego odbywa się zapomocą łódek. Ewakuowano ludność z miejscowości Mazuryna, Poddzwinię, Atraszkowa, Łąki oraz w Dziśnie z ul. Połockiej i ul. Dąbrowskiego. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały KOP z Podswila oraz straż pożarna i Związek Strzelecki. Na noc spodziewana jest zwykła wody około 3 cm. na godzinę.

Dżwina w okolicy Dżisny stoi. Na odcinku dolnym krę lodową na Dżwinie skruszyły wody rzeki Drysy. Ruszenie ludów na Dżwinie w okolicach Dżisny możliwe jest jedynie pod naciskiem wód Dziśienki, lecz zator na Dżwinie uniemożliwił odpływ wód Dziśienki, która znalazła ujście na północnej stronie wyspy Batorego, zalewając wspomniane już miejscowości.

(Wyspa króla Batorego leży na środku Dżwiny na wprost ujścia Dziśienki).

Złodziej wileński w Berlinie

WILNO. Policja wileńska otrzymała z Berlina wiadomość, że zatrzymano tam niebezpiecznego kieszonkowca którym okazał się Aron Grosman z Wilna.

Grosman notowany jest w Wilnie i odpowiednia o tem informacja została przesłana policji berlińskiej.

Okoliczności zabójstwa pod Dżisną

DZISNA. W sprawie morderstwa w dniu 4 bm. na osobie Aleksandra Kalitę we wsi Mołozonach, gm. porpińskiej, policja ustaliła, że w dniu 4 bm. do mieszkania Mikolaja Tolaronka przyszedł Kalita, żądając oddania mu pożyczzone „samogonki” lub zapłacenia 1 zł. W czasie sprzeczki przybyły rzekomo usiłował uderzyć Tolaronka nożem, a wówczas napaśnięty chwycił siekiere i zadał Kalicie kilka ciosów. Tolaronka aresztowano.

CZY WPLACILEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILENSZCZYZNIE

KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

Józefa Montwiłła

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa w ŚRODĘ DN. 18 MARCA O GODZ. 10-tej R. w kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Rada Fundacji IM. S. J. MONTWIŁŁÓW.

KAMILA z SOBOLEWSKICH ZDROJEWSKA

opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 16 marca b. r. w wieku lat 68.

Eksportacja zwłok o godz. 11 dn. 17.III z domu żałoby ul. Tartaki 34-a na dworzec kolejowy.

Pogrzeb w dnia 18.III. b. r. w grobach rodzinnych w maj. Sebestjanowie.

O czym zawiadamiaj pogrążeni w głębokim smutku

MAŁ. SYNOWIE SYNOWE I WNUKI.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 17
Gertrudy
Jętro
Gabriela

Wschód słońca g. 5.30
Zachód słońca g. 5.24

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 16 marca 1936 r.:

Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: 0.
Temperatura najwyższa: +2.
Temperatura najniższa: —2.
Opad: 1,0.
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 17 marca 1936 r.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem zwolna malejącem. W dalszym ciągu przelotne opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.

Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura powyżej zera stopni. W górach lekki mróz.

Umiarkowane wiatry z północy i zachodu i zachodu.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Rymowicz Zygmunt z Warszawy, hr. Jęszkiewicz Michał ziemianin z majtki Ornany, Zakrzewski Walenty sędzia z Wolożyna, Wesolowski Bronisław z Warszawy, Marsz - Marszał Grzegorz dyr. z Warszawy.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

P. Kierszkowski Oszer, kupiec z Suwałk; P. Łęski Stefan dyrektor z Warszawy, p. Danajewski Szłoma kupiec z Warszawy, p. Sawicki Roman inż. leśny z Woropajewa, p. Siskind Igor kupiec z Gdańska, p. Kiełkiewicz Ry-szard przedstawiciel z Warszawy, p. Zaporowicz Otton z Gdańska, p. Bur-sztyn Fred przedstawiciel filmowy z Warszawy, p. Bider Gerson, kupiec z Warszawy, p. Kozłowski Michał major WP., p. Staniewicz Józef major WP.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sarola (Zarzeze 20), Rodowicza (ul. Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapoznika (Zawłazna 41).

KOLEJOWA

— Wyjazd dyrektora Kolei. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski w dn. 16 marca br. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

N A U K A

— SHELLEY’S INSTITUTE (Mickiewicza 4 m. 12-a) 6 stypendyjów na rok 1936 — Egzamina Kursu konkursowego (Stypendjum do Londynu) dn. 16-go czerwca. Zapisy codziennie od 11—13 i od 7,30 do 8 wiecz.

2 stypendja do Berlina (egzamin 20 marca).

2 stypendja (Moskwa) egzamin 22-go marca.

RÓŻNE

— Związek Legionistów na pomnik s. p. Marszałka Piłsudskiego. Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich — celem uczczenia s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca rb. zamiast kwiatów i wieńca przekazał na konto czekowe w PKO Nr. 146111 Wileńskiego Komitetu Budowy Pomnika s. p. Marszałka J. Piłsudskiego, sumę zł. 30.00.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Ukonstytuowanie się zarządu Koła Wileńskiego ZOR. Na zebraniu odbytem w dniu 15 marca rb. ukonstytuował się Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy jak następuje:

Prezes: Mjr. rez. Spaczyński Stefan Juliusz. Wiceprezesi: I kpt. p. r. Obieziński Michał, II por. rez. Minkiewicz Antoni, III por. rez. Walezykowski Wacław, IV por. rez. Urban Władysław, Sekretarz por. rez. Kondratowicz Mikolaj. Skarbnik: por. rez. Kiewlicz Czesław. Przewodniczący komisji: WF i PW por. rez. Monikowski Kazimierz, Kulturalno oświatowej: kpt. rez. Mianowski Stanisław. Pomocy kołowej: por. rez. Minkiewicz Antoni. Finansowej: ppor. rez. Walezykowski Wacław.

— Walne zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Leśnego L. O. P. P. Zarząd Obwodu Leśnego L. O. P. P. zawiadamia, że na zasadzie § 17 pkt. 2 i § 19 pkt. 1 i 2 statutu L. O. P. P. w dniu 4 kwietnia 1936 r. o godzinie 10, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, przy ul. Wielkiej 66 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Delegatów Kół Miejscowych Obwodu Leśnego L. O. P. P. z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia. 2) Odczytanie porządku dziennego. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1935. 5) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1936 i provizorium budżetowego na I kwartał 1937 r. 6) Wybory 2-ch członków Zarządu, ustępujących na zasadzie § 26 pkt. 2. 7) Wybory Komisji Rewizyjnej na zasadzie § 30 pkt. 2 i 5. 8) Wybory po 2-ch delegatów i 2 zastępców na ogólne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Wilnie, Nowogródka. 9) Wolne wnioski.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Występy Oli Obarskiej. Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona współczesna operetka Simonsa „Ty to ja”.

Jubileusz A. Wilińskiego w „Lutni”. Zasiadają kompozytor i kapelmistrz Teatru Muzycznego „Lutnia” Aleksander Wiliński obchodzą w sobotę, dnia 28 bm. jubileusz swej 50-letniej pracy na polu scenicznym. W dniu tym ukaże się świetna operetka „Müllerska „Biedny Jonatan”. Bilety już nabywać można w kasie Teatru Muzycznego „Lutnia”.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, we wtorek dnia 17 bm. o godz. 8-ej wiecz. „Dzieje wolności” — komedjodramat w 3-ch aktach K. Leczyckiego.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru na Pohulance od godz. 5-ej po poł. Wszystkie kupony — nieważne.

Premjera! W środę, dnia 18. 3. o godz. 20-ej odbędzie się premjera słynnej komedji Beaumarchais’ego „Wesele Figara” z ilustracją muzyczną Mozarta.

— TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś we wtorek powtórzenie wczorajszej premjery pt. „Od Sewilli do Grenady”. Powtórzenie przedstawień o godzinie 6 min. 45 i 9 min. 15.

— TEATR REWJI „MURZYN” ul. Ludwisarska 4. Dziś powtórzenie wczorajszej wielkiej premjery pt. „Na stroje wiosenne” przy udziale całego zespołu artystycznego. Powtórzek przedstawić codziennie o godz. 6,30 i 9-ej wieczorem.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Melodia Wielkiego Miasta”.

PAN — „Ostatni dni Pompei”.

ŚWATOWID — Niedokończona symfonia.

HELJOS „Kapitan Blood”

TEATR LUTNIA

Ty to ja

Operetka w 2-ach aktach, w 12 obrazach H. Duvernois. Muzyka M. Simons'a. Adopcja J. Tuwima.

Przedewszystkiem wyjaśnienie dziwnego tytułu sztuki: Bob (M. Wawrzyniec) i Pot (K. Wyrwicz - Wicherowski), są tak zaprzyjaźnieni, że się zupełnie solidaryzują i wszelką odpowiedzialność nawzajem ponoszą za wszystkie czyny. Do jakich to nieprawdopodobnie zabawnych sytuacji prowadzi, dowiadujemy się w toku oryginalnej akcji scenicznej, której dialogi obfitują w bardzo wiele dowcipu i ciekawych aluzji.

Muzyka obraca się w sferze foxów, tang i t. p. specjalności współczesnego repertuaru jazzowego. Na wyróżnienie zasługuje „rumba”, na duży zespół śpiewaczy, który się bardzo dzielnie spisał w pokonywaniu trudnej rytmiki synkopowej. Bardzo też zrecznie ułożył kompozytor pieśń chóralną na podłożu gamy C-dur; użył ją jako melodię podstawową (cantus firmus), około której grupują się jednocześnie inne melodie. Wyszło to wszystko bardzo dobrze wykonane, budząc wszakże pytanie: jaką drogą tużymy Rumbę zdobyli umiejętność kontrapunktu europejskiego? Może na to odpowie wyjaśniająco kapelmistrz p. M. Kochanowski ze zwykłą sobie werwą i muzykalnością, kierującą częścią muzyczną przedstawienia?

Wśród wykonawców, zrozumieli zainteresowanie powszechne skierowane było na gorliwie reklamowanej p. Oli Obarskiej, po raz pierwszy pojawiającej się przed naszą publicznością. Artystka odrzuca zdobyła sobie sympatię widzów, swobodną i naturalną grą, bardzo wyrazistą i żywą. Trudno wyrokować: czy w miarę dojrzewania, miedza artystka zdoła stanąć w rzędzie prymadon operetkowych, gdy jej ładny, ale nieduży, głos całkowicie się rozwinie? Obecnie jest p. Ola Obarska wyborną wokalistką, której talent przyjemnie było poznać, jako bardzo wiele obiecujący jeszcze na przyszłość.

Bardzo dobrze przeprowadziła p. H. Puchniewska rolę Honoryny, despotycznej i żądnej powrotnego małżeństwa, bogatej wdowy, w wieku niebezpiecznym. Tęskniąc za przyjaciółkami miłosnymi Krystyną, grała z właściwym sobie wdziękiem i ładnie śpiewała p. S. Bestani. Egzotyczną służącą grała odpowiednio żywo p. D. Lubowska.

Oprócz wybornej pary przyjaciół, z wielkim ożywieniem wykonanej, wysmienity był p. M. Tatrzański, jako filozofujący sekretarz wdowy. Niezbyt wybitną rolę dyrektora plantacji, siłą talentu rasowego aktora, p. W. Szczawiński uczynił pierwszoplanową. Konsula na Rumbę, szukającego bogatego ożenku, trafnie scharakteryzował p. L. Detkowski. Role mniejsze: dyrektora departamentu (p. J. Block), dyrektora kabaretu (p. S. Kubiński) i maitre d'hotel'a (p. M. Plewiński) były należycie wykonane.

Zespół baletowy miał zwykłe powodzenie, wykonując tańce europejskie oraz egzotyczne zrecznie i brawurowo.

Niemalą pracę stanowiło wyreżyserowanie tak urozmaiconego przedstawienia, co się p. M. Tatrzańskiemu bardzo dobrze udało. Tak liczne i różne dekoracje godne były rzetelnie zastawionej sławy pana M. Makojnika.

Sądząc z oklasków przepelnionej widowni, nowości podobala się i można się spodziewać dłuższego szeregu przedstawień.

Bardzo byłoby pożądane rozdzielenie aktu pierwszego, który trwał dwie godziny, na dwie lub trzy części przezwami. Powszechnie utyskiwano na długość przebywania w sali, bez żadnej pauzy.

**

Po wyzdrowieniu z przewlekłej choroby, wystąpiła, w roli Euridyki w „Orfeusza w piekle” Offenbacha, p. Olga Olgińska, wykazując swój artystyczny w śpiewie i w grze scenicznej, zdobywając duże i zasłużone powodzenie, choć było widoczne jeszcze niezupełne przezwyciężenie choroby. Niezmiennie miłośnikom widywać utalentowaną artystkę i słyszeć jej śpiew w lepszej formie, niżeli tym razem.

Michał Józefowicz.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
leczy choroby dróg oddechowych.

Dyrektor kina skomponował marsz wojskowy

(c) Współtwórcami i dyrektorem kina „Heljos” p. Kac poza swym zawodem poświęca się z zamiłowaniem muzyce. Skomponował już szereg melodii, a ostatnio napisał na cześć generalnego inspektora armii gen. Edwarda Rydz-Śmigłego marsz pod tytułem „Śladami Marszałka”.

W dniu imienin p. generała, t. j. we środę dn. 18 bm. marsz ten odegrany zostanie w radio, w czasie koncertu orkiestry 1 pp. leg. pod dyr. p. Rutki. Za dedykację nadał p. gen. Rydz-Śmigły kompozytorowi podziękowanie.

**KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP**

Cbchód 25-lecia zgonu ś. p. Józefa Montwiłła

Czwierćwiecze zgonu Józefa Montwiłła, wielkiego działacza filantropijnego - społecznego, obchodzone będzie uroczystym nabożeństwem żałobnym, celebrowanym w kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) w środę dnia 18 b. m. o godz. 10 rano przez J.E. Metropolite jałbrzykowski. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. kanonik L. Żebrowski. Pienia religijne podczas nabożeństwa wykona

chór „Lutnia” pod dyrykcją p. J. Leśniewskiego. Następnie o godz. 12 min. 30 w szkole Nr. 14 im. Józefa Montwiłła, przy ul. Św. Anny 3, odbędzie się pogadanka, poświęcona pamięci zmarłego Filantropa.

Prócz tego projektowana jest krótka akademja, która zobrazuje twórczą działalność Józefa Montwiłła.

Jak to na wyborach do Bratniaka było

Tegoroczne wybory do Bratniej Pomocy, pomimo prowokacyjnych kroków przedwstępnych i agitacji odbyły się bardzo spokojnie.

Podział sił jasny i wyraźny. Do urny wyborczej i szli głosować na listę Nr. 1, „Odrodzenia Bratniaka” odrodzeniowcy, korporacja „Cresovia” i część ciow „Pisudia” oraz Strzelec. Podobno klerycy, których głosy decydują najczęściej o zwycięstwie tej lub innej strony, tym razem nie szli do urn tak jednolicie jak w latach ubiegłych, nie którzy zaagitowani przez odrodzeniowców głosowali na listę Nr. 1, gros jednak popierało listę narodowców.

Wśród głosujących zdecydowani przywódcy lewicy akademickiej nie byli zauważeni, widziano jednak parę

piłetek z procesu lewicy, ani Dziewicka ani Dmątrjewówna nie głosowały.

Na 303 głosy, które padły na listę Nr. 1, sto kilkanaście padło z rąk Litwinów, Białorusinów i kilku Ukraińców, mniejszość narodowa na USB nie miała zamiaru popierać narodowców.

Na najbliższym zebraniu zarządu zostały uskutecznione podziały władz przy czym już dziś jest jasne, że prezesem Bratniej Pomocy zostanie nadal Witold Świerżewski, a jego kontrkandydat Kieć będzie musiał prawdopodobnie stoczyć batalię, by dostać się do zarządu. W każdym razie stosunek mandatów 15 do 9-ciu jest siłą przygniatającą, ciekawe więc jak się ukończy zarząd.

Komunikacja autobusowa do Mejszagoły

Po krótkiej przerwie zimowej wznowiona została komunikacja autobusowa na linię Wilno — Mejszagoła. Autobusy kursują z pl. Orzeszkowej według stałego rozkładu. Nadmienić należy, iż tegoroczna zima umożliwiła kur-

sowanie autobusów zamiejskich przez długi czas. Dopiero większe opady śnieżne, które zatarasowały szosę, zmusiły do przerwy. Natychmiast po stanie śniegu komunikacja została podjęta nanowo.

Zawieszenie działalności

GŁĘBOKIE. Starosta powiatowy dziśniński na mocy prawa o stowarzyszeniach zawiesił w dniu 14 bm. działalność Oddziału Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Odzieżowego - Konfekcyjnego w Głębkach,

wskutek stwierdzenia, że działalność tego Oddziału zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Z tych samych przyczyn została zawieszona działalność tegoż samego Związku w Dziśnie.

Mistrzostwo szachowe Grodna

GRODNO. W Grodnie toczą się rozgrywki międzyzwiązkowe turnieju szachowego o mistrzostwo m. Grodna na rok 1936 oraz o puchar przechodni, ufundowany przez grodzieński Klub Szachowy.

Do turnieju stanęły drużyny szacho-

we Grodzieńskiego Klubu Szachowego, Klubu Wojskowego, Przystosobienia Pocztowców, Komendy Grodziekiej Zw. Strzeleckiego, Rosyjskiego Stowarzyszenia Młodzieży i Ogniska Podoficerskiego.

Zakład krawiecki MICHAŁ PIECH I Syn
Wilno, ul. Zamkowa Nr. 10-11, tel. 10 04.
Poleca na sezon bieżący nowości z własnych
materiałów oraz powierzonych
KRÓJ I WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE — CENY NISKIE.

W. Borowy o Norwidzie Wasilewskiego

Odczyt w Oddziale Wil. Towarzystwa Literackiego
Im. Adama Mickiewicza

W odczycie, a następnie gorącej dyskusji — było coś pasjonującego. Książka Wasilewskiego o Norwidzie pełna niekonsekwencji, sprzeczności, godząca namiętnie w poetę doskonale odzwierciedlała powiedzenie, że od niewąsności — krok do miłości. Wasilewski — krytyk — jakby niezaleźnie od siebie, zarzucając poecie niezrozumiałość, szaradowość („ojciec jego był znanym szaradziście — stąd więc zagadkowość utworów”) — wpadł przy końcu w krawcове uwielbienie, niemal apoteozowanie Norwida. Sądząc z ciekawego odczytu p. Borowego — Wasilewski w swej pracy nie posiada zupełnie obiektywizmu. Sąd jego oparty li tylko na osobistych wrażeniach i subiektywnych przesłankach — nie posiada metody naukowej, natomiast jest gorący, tętniący jakby krwią. Autor z pasją stara się odbronić poeie. Postać przez to schodzi z piedestału i okazuje się oczom czytelnika jak mozaika, zlepek różnych kształtów i kolorów. W perspektywie zatary są kontury poety, i w zblizeniu w szczegółach — rozproszyła się i zaginęła sama postać.

Przez bardzo rzeczowe zarzuty prelegenta, przewijała się jakby nie sympatja dla Wasilewskiego: nie negując braków i to znacznych jakie posiada książka, wydobył on z niej takie wartości — jak świeżość sądu, ciekawe porównania i t. d. — i krytyką swoją wzbudził zainteresowanie do wspomnianego utworu.

Dyskusja: rzeczowe podejście prof. Kridla, bardzo słuszne zarzuty, dotyczące niepotrzebnego wdawania się laika — autora w rozbiór praw dziejczych, gorące, pełne niewiary ujemnej krytyki słowa prof. Cywińskiego i egzagerowany zachwyt nad Wasilew-

skim p. Rzewuskiej — umocniły przez swą różnorodność zainteresowanie książką w słuchaczach.

Ale postać Norwida — pomimo tego, że się wciąż o niej mówiło — nie wyszła z cienia swej samotności, nie stała się bardziej zrozumiała i mniej szaradowa. Przypomina to znaną anegdotę o Goethe, który po śmierci za jakieś przewinienie został zesłany na ziemię i egzaminowany był z Goethego. Cóż łatwiejszego jak mówić o sobie. Rzeczowo — i gorąco — obiektywnie i namiętnie przedstawił on stan swej duszy — i otrzymał za to stapien — niedostateczny.

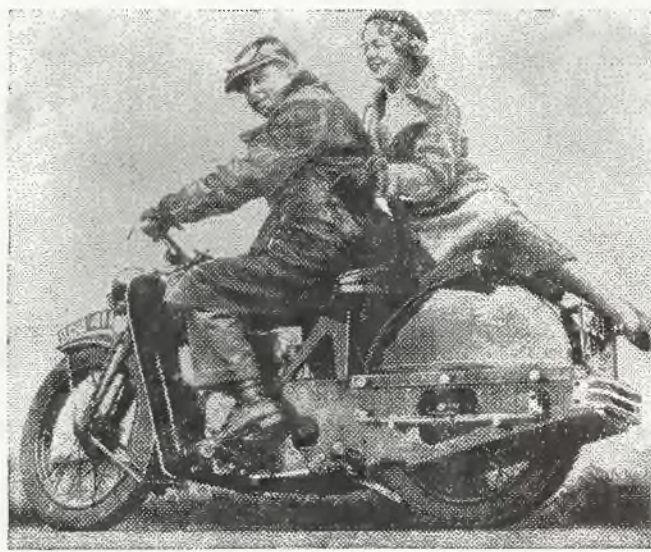
Krytyka przerasta przedmiot omawiany — i idzie własną drogą. Gdyby Norwid chciał i mógł przemówić o sobie — brzmiałoby to tak nieprawdopodobnie, że niktyby w to nie uwierzył.

Odczyt trwał długo ale nie nużył. Interesujący i barwny, urozmaicony kulturalnymi dowcipami prelegenta — rozpałił ciekawość lepszego poznania poety, niezrozumiałego netylko dla swojej epoki, ale także często i dla współczesnych, gdyż po każdej książce o nim — i po każdym odczycie wywołuje wrażenie, że jeszcze bardziej zacieśnia się on w swej zagadkowej i „fatalnej” siłę.

A więc: może nie jest ważne w krytyce to, czy ona jest zła, czy dobra, ujemna czy dodatnia — ale to, czy wzbudza zainteresowanie omawianym przedmiotem. Jeśli to uczyniła — uczyniła już bardzo wiele. Za dokonanie tego należy się Wasilewskiemu wdzięczność — (pozagrobowa) od Norwida, prof. Borowemu od Wasilewskiego, a także — autorowi w rozbiór praw dziejczych, gorące, pełne niewiary ujemnej krytyki słowa prof. Cywińskiego i egzagerowany zachwyt nad Wasilew-

W terenie i na torach

Najnowszy model motocykla



W Anglii skonstruowano nowy model motocykla, zapewniający maksimum wygodę dla kierowcy i pasażera.

Zakończenie mistrzostw Polski w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE. W niedzielę zakończyły się w Zakopanem 17-te mistrzostwa narciarskie Polski. Ostatniego dnia rozegrano slalom pań i pań na katówkach. Trasa biegu pań liczyła 600 m. długości przy różnicy wzniesienia 180 m. startowało ogółem 40-tu zawodniczek. W pierwszej części biegu ukończyło 37 zawodniczek. Do drugiej części dopuszczono 20-tu zawodniczek, z których 15-tu bieg ukończyło. Warunki na trasie bardzo dobre. Zawodniczki musieły przebyć rozstawionych 40 bramek.

**BRONISŁAW CZECH WYGRYWA
SLALOM PAŃ**

Pierwsze miejsce w slalomie pań zajął Br. Czech (SNPTT) w ogólnym czasie 176,2 sek. (Pierwszy zjazd 84 sek., drugi zjazd 92,2 sek.).

2) Hollmann (HDW Czechosłowacja) w ogólnym czasie 185,2 sek. — (Pierwszy zjazd 81,6 sek., drugi — 103,6).

3) Orlewicz (Wisła Zakopane) w czasie 186 sek.

4) Bochenek (Wisła Zakopane) — 194,5 sek.

5) Marusarz Stanisław (SNPTT) — 198,7 sek.

6) Zajonc (SNPTT) 200,6 sek.

7) Lipowski (Wisła Zakopane) — 208,2 sek.

8) Bielatowicz (Wisła Zakopane) — 211,6 sek.

**STASZEL - POLANKOWA WYGRYWA
SLALOM PAŃ**

W slalomie pań, który był krótszy o 120 m. i posiadał tylko 30 bramek, startowało 7 zawodniczek. Bieg ukończyło 6.

1) Br. Staszek - Polankowa (Sokół Zakopane) w ogólnym czasie 183,8 sek. (Pierwszy zjazd 95,4, drugi —

88,4).

2) Marusarzówna (SUPTT) 201,5 sek. (111,7 i 89,8).

3) Czechówna (SNPTT) — 252,4 sek.

**CZECH BRONISŁAW MISTRZEM
KOMBINACJI ALPEJSKIEJ**

W ogólnej punktacji biegu zjazdowego i slalomu pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski w kombinacji alpejskiej zdobył Br. Czech (SNPTT Zakopane) z notą 367,5.

Drugie miejsce zajął Walter Hollmann (HDW Czechosłowacja) z notą 370. Hollmann stracił pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski na rzecz Czechy jedynie dzięki złemu zjazdowi w drugiej części.

3) Marusarz Stanisław (SNPTT) — 384,4.

4) Bochenek (Wisła Zakopane) — 384,1.

5) Orlewicz (Wisła Zakopane) — 387.

6) Zajonc (SNPTT) — 388,8.

7) Bielatowicz (Wisła Zakopane) — 405,1.

8) Lipowski (Wisła Zakopane) — 416,4.

9) Jenner (AZS Lwów) — 421,6.

10) Marusarz Andrzej (SNUTT) — 436,1.

**MARUSARZÓWNA MISTRZYNIĄ W
KOMBINACJI ALPEJSKIEJ**

W rezultacie biegu złożonego (kombinacji alpejskiej) o mistrzostwo Polski pań pierwsze miejsce zdobyła Marusarzówna Helena (SNPTT Zakopane) z notą 237,2.

2) Staszek - Polankowa (Sokół Zakopane) — 239,5.

3) Czechówna Janina (Sokół Zakopane) — 324.

Memoriał ś. p. por. Wójcickiego

ZAKOPANE. — Sekcja Narciarska Wisły organizuje w dniach 18 — 20 b. m. w Zakopanem tradycyjne zawody narciarskie o memoriał ś. p. por. Wójcickiego.

Zawody obejmują obok biegu na 18 km. i skoków (w konkurencji otwartej i złożonej), również bieg zjazdowy i slalom w kombinacji alpejskiej.

Piłkarze niemieccy pokonani w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W niedzielę odbył się w Budapeszcie między państwowy mecz piłkarski Węgry — Niemcy, w którym zwyciężyła reprezentacja węgierska w stosunku 3:2 (1:1).

W drużynie niemieckiej grało

sześciu młodych piłkarzy. Bramki od przewy strzelili: Titkos (W) i Urban (N.). Po przerwie: Lenz (N) oraz dla Węgrów — Cseh i Sarosi.

Sędziował Czech Shrist.

Rekord świata długości skoku narciarskiego

LUBLANA. — Na wielkiej skoczni narciarskiej w Planicy odbyły się zawody w skokach, na których austriacki skoczek Bradl ustanowił rekord świata w długości skoku wynikiem 101 mtr. Dawny rekord wynosił 98 mtr.

Wielki rekord świata w długości skoku wynikiem 101 mtr. Dawny rekord wynosił 98 mtr.

Odprawa w Związku Rezerwistów w sprawie wychowania obywatelskiego

Dnia 8 marca 1936 r. odbyła się w Podokręgu Wileńskim Związku Rezerwistów odprawa prezesów, oraz kierowników wychowania obywatelskiego. Zarząd Grodzieński i Powiatowy. Zebranie w lokalu Federacji P. Z. (O.O.) zajął prezes Zarządu Podokręgu, sędzia Michał Krukowski, i wyjaśnił cel odprawy.

Po przemówieniu komend. Podokręgu ppłk. Bogdana Szelińskiego, wygłosił kierownik Podokręgu wych. obywat. dr. Adam Łysakowski zasadniczy referat o „celach i zadaniach wychowania obywatelskiego”.

Zwraca tenaz Zw. Rezerwistów usilną uwagę na tę dziedzinę pracy: obok wyszkolenia wojskowego i w ścisłym z nim związku.

Wstępującą częścią wychowania rezerwistów jest praca kulturalna - oświatowa, ale właściwym jej celem jest stosowanie idei pracy zbiorowej o charakterze dobrowolnego i bezinteresownego czynu obywatelskiego w służbie narodowo - państwowej i społecznej. — Delegat Zarządu Głównego w Warszawie, inspektor Jan Anpad-Szalay, omówił następnie obszernie pomoce, których w zakresie wychowania obywatelskiego użył Zarząd Główny, i przedstawił stan prac w innych okręgach. Krótkie sprawozdanie przedstawicieli poszczególnych powiatów Podokręgu Wileńskiego (obejmującego teren województwa) stanowiły przejście do dyskusji, jaka się na ten temat rozwinęła. Wyminięto konieczność skupienia

Sport spadochronowy

Sport spadochronowy zdobył już prawo obywatelstwa zagranicą, a nas natomiast był prawie nieznanym. Obecnie Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej, po przeprowadzeniu szeregu studiów nad ewentualnymi korzyściami, jakie sport spadochronowy przyniesie może w wychowaniu młodzieży, przystępuje do jego uruchomienia w Polsce.

Uprawianie sportu spadochronowego musi wyrobić w młodzieży odwagę, silną wolę, szybką decyzję, orientację i zręczność, a więc cechy niezbędne dla każdego, który poświęca się pracy w lotnictwie. Zasadniczym zadaniem bowiem tego sportu jest przygotowanie młodzieży do skoków spadochronowych z samolotów.

Program zarządu głównego LOPP na rok 1936 przewiduje następujące prace w dziedzinie spadochroniarstwa:

- 1) organizowanie kół sportu spadochronowego LOPP,
- 2) wyposażanie ośrodków sportu spadochronowego w niezbędne pomoce szkolne i sprzęt ćwiczebny,
- 3) zorganizowanie pierwszego kursu dla instruktorów sportu spadochronowego,
- 4) budowę sieci wieżyczek spadochronowych,
- 5) opracowanie programów szkolenia i regulaminu sportu spadochronowego.

Ogólnopolskie zawody pływackie w Siemianowicach

KATOWICE. W Siemianowicach z okazji 30-lecia Klubu Pływackiego Siemianowice rozegrane zostały międzynarodowe zawody pływackie w ramach których odbyły się również 4 biegi eliminacyjne przed meczem z Austrią.

Wyniki biegów eliminacyjnych przedstawiają się następująco:

- 100 m. nawnak: 1 Rychter (Gliwice) — 1:15;
- 100 m. st. kl.: 1) Heidrich (KP Siem.) — 1:14,8;
- 200 m. st. kl.: — 1) Heidrich — 2:42,3;
- 200 m. st. dow. 1) Karliczek (EKS) — 2:20,2;

Inne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

- 100 m. st. dow.: Winkler (Gliwice) — 1:01,2;
- 100 m. kl. pań: — 1) Wosietz (Gliwice) — 1:39,9;
- 66 m. kl. pań: — 1) Dworaczek — 1:05,3;
- 10x33 m. kl. pań: — 1) EKS — 3:09,5;
- 3x100 m. zm. pań: — Gliwice — 3:40,8.

Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

DWA ZWYCIĘSTWA I JEDNA PORAZKA POLSKICH PING-PONISTÓW

PRAGA. — W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Polska rozegrała trzy spotkania, odnosząc dwa zwycięstwa i ponosząc jedną porażkę.

Sensacyjną było zwycięstwo Polski nad Rumunią w stosunku 5:0. Poza tym Polska pobiła Litwę również 5:0. Z Węgrami przegraliśmy w stosunku 1:4.

W czasie meczu Polska — Rumunia ustalono jedyny w swoim rodzaju rekord światowy, mianowicie w meczu pomiędzy Erlichem a Panethem gracz-e utrzymali piłkę bez błędów przez półtorej godziny.

TEATR MUZYCZNY

„LUTNIA”

Występy OLI OBARSKIEJ

W 1936 r. g. 8.15 w.

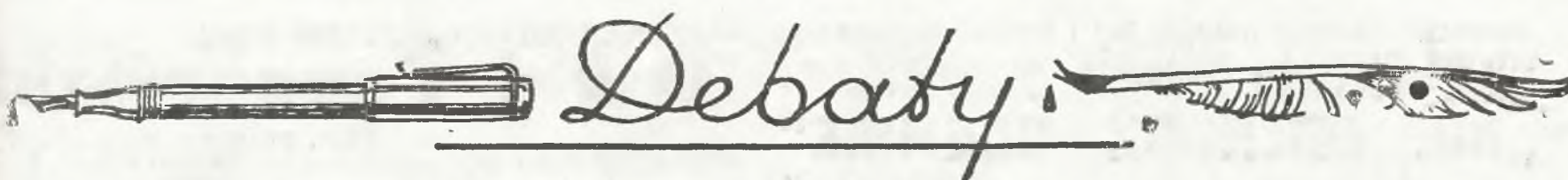
„TY TO JA”

Teatr Pohulanka

Dziś o g. 8 wiecz.

„Dzieje wolności”

pracy pokrewnych organizacji na prowincji. Podkreślono ważny na terenie wileńszczyzny moment opieki rolniczo - gospodarczej. Wyrażono życzenie uzyskania dla wsi wileńskiej pracy i radja po zniżonej cenie. Uchwalono urządzić wzorową świetlicę Rezerwistów w Wilnie i reprezentacyjną świetlicę w Żukowie, które jak wiadomo, nabył Związek Rezerwistów dla uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.



„PRZYJACIEL PSA”

Psi cmentarz

Nie, nie będzie tu mowy o paryskim cmentarzu dla psów, gdzie pod granitowymi tombaux spią doczesne szczątki ruchliwych maskotek, które smukłe paryżanki zaspakają nienasycony głód macierzyństwa, aby potem, przyszedłszy z bukietem fiołków w niedzielne przedpołudnie, zadu mać się przez kwadrans nad znikomością bytu. Nie, nie o tym cmentarzysku będzie tu mowa.

Nasz, warszawski cmentarz dla psów, jest instytucją miejską, a więc deficytowa, a niejakimś tam prywatnym przedsiębiorstwem, obliczonem na zysk i snobizm. Ani z wyglądu, ani z charakteru nie przypomina zresztą znanego szeroko paryskiego cimetière. — Założono go za czasów okupacji niemieckiej, daleko za miastem, ale w ostatnich kilku latach miasto przyciągnęło go ku sobie długimi ramionami fatalnie zabrukowanych ulic.

Od jednego z ostatnich przystanków tramwajowych idzie się jeszcze dobrych kilkadziesiąt metrów wzdłuż ogrodzeń z drutu kolczastego, który oddziela od pełnej drogi (zwanej szumnie „ulicą” Elekcyjną) zagony, oddychające sielskim zapachem świeżo nawiezionej gruntu. Jesteśmy wreszcie na miejscu.

Bramy wejściowej nie strzeże kamieny anioł z płomiennym mieczem, lecz tablica z rzeczowym napisem: — „Miejskie Zakłady Utylizacyjne”. Stodkawy, mdły odór świeżej krwi uderza już od wejścia w sposób natrącający i towarzyszy nam w różnym natężeniu podczas całej wędrówki po tem dominującym śmierci, jak nieodstępny wachowak akompaniament. Źródłem tych wycieków są całe góry krwawych odpadków mięsnych, zwożonych tu codziennie w nieprawdopodobnych wprost ilościach z rzeźni dla racjonalnej utylizacji.

Alż gdzie psy? Kiedy otwierają się drzwi parterowego budynku, zrywa się nagle oszalała burza szczekania. Zza krat niewielkich klatek zrywają się uwieszone zwierzęta, przysiadają na ziemi, znów skaczą naprzód, ujadając niespokojnym chórem. W tem nerwowym szuraniu jest nie tylko protest przeciwko uwięzieniu i tęsknota za światłem i powietrzem, ale również obawa przed nieznanymi skutkami, jakie spowodować może pojawienie się człowieka. Po chwili, akurat właśnie wtedy, gdy my osuwamy się z panującym w mroku, psy osuwają się z naszą obecnością. Kolejno milkną prawie wszystkie, lecz bacznie śledzą nasze ruchy, pełne czujnej, napiętej uwagi dla tego co za chwilę może się stać.

Ostry odór moczu, dwa rzędy klatek i całe prowizorium pomieszczenia przypomina wnętrze kłótego kłótego pawilonu w ogrodzie zoologicznym. Tylko napisy na klatkach odbiegają od ogólnego stylu, podając do wiadomości, zamiast łacińskich nazw klasyfikacyjnych, — nazwy jednego z siedmiu dni tygodnia, tego mianowicie, kiedy niezawodna siatka rakarza ułożyła samotnego wódcę na ulicach miasta. Codziennie przybywa tu sześć-

ciu siedmiu kamratów, zespolonych wspólną namiętnością do swobodnej łazgi po mieście i wspólnym losem, oczekującym podstępnie tuż za progiem klatki.

Wśród skazanców, wyciekających śmierci w tym niesamowitym domu przedpołudniowym, szukamy naprzód psów rasowych: poza jednym skarlaciawym buldogiem francuskim są tu dziś same kundle. Czyżby psy rasowe nie zażywały nigdy samotnych przechadzek w godzinach, kiedy samochód rakami objężdża ulice Warszawy? Okazuje się, że poza emisarzami miejskimi, obdarzonymi niepopularną nazwą, znacznie skuteczniejszą działają przedsiębiorcy prywatni, którzy (ciekawość przyczynkiem do charakterystyki etatyzmu!) wypływają dość wcześnie psy rasowe i sprzedają je potem „z wolnej ręki” na placu Kercelęgo. W tych warunkach ilość psów, wykupywanych w zakładach utylizacyjnych za pobranie dziesięciolotowej gryzwy i kosztów utrzymania (a propos: dziesięć dniennie za kawałek padliny końskiej wydaje mi się sumą nieco w górę — za te pieniądze może mieć spory befszyk w dowolnej restauracji), jest tak nieznaczna, że prawie wszystkie psy po trzydniowym pobycie zostają stracone czy też raczej, używając przyjętego tu terminu, — „zniszczane”.

Bardziej jeszcze przynębiająco działa drugie pomieszczenie, w którym zamknięte są w izolacjach psy, podejrzane o udzielającą się chorobę, głównie o parę, noszącą i wodno-wstręt. Niekiedy z pacjentów odznaczają się naprawdę hałaśliwym tempem, a oswiada i wystraszona w najciemniejszym kącie klatek, dając już swemu zachowaniem się dowód, że ta kwarantanna nie była bynajmniej niezasadnym środkiem zapobiegawczym.

Dla „uczucia” gościa jeden z psów ma zostać „zniszczony”, jeżeli oczywiście gość zczył sobie asystować przy egzekucji. Gość nie żyje sobie tego naprawdę i nęchliwie uwalnia wszystkie zdrowe psy bez obawy o to, że zawiadną ulicami, jak w niektórych dzielnicach Konstantynopola. Ostatecznie jednak przyszedł tu przeciw pociąg, aby zapoznać się z całą funkcją zakładu, a przytem jego sprzeciw przedłużyłby jedno psie życie tylko o kilka godzin.

W kącie dużej hali otwiera się niewinna napozór skrzynka, ukrywająca narzędzia kaźni. Już bliższy na kamienną podłogę rudy postokąt mosiężnej blachy, odizolowanej od spodu porcelanowymi nożkami. Blachę łączy się z prądem o wysokim napięciu. — Zakłady utylizacyjne tracą psy przy pomocy prądu elektrycznego, mimo, iż wszyscy przyjaciele zwierząt zgodzili się za Axel Munthem, że najmniej bolesna jest śmierć zadana wienacką wystrzałem z rewolweru, gzytniętego odytlu w okolicy ucha. Kto wie jednak, czy w wyborze środka nie odegrał tu roli cena kuli, która kierownikom zakładów wydała się zbyt wielką w

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieli poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

porównaniu z przedśmiertną męką jaskiego kundla.

Czekamy trochę niespokojnie na delikwenta. Jest to mały, wychudzony pies, prowadzony na długim kij, który zaczepiono o ramię opasujący mu szyję. Idzie przez podwórko, woźno, z ułnością, nie wyciągając się zupełnie, oszołomiony świeżym powietrzem, za którym tęsknił w ciągu trzech dni uwięzienia. Nie przezuwając nic złego, merda przyjemnie ogonem, marząc może o powrocie do pana, z którym czuje się teraz związany silniej niż kiedykolwiek. Mały, nieposłuszny, lekkomyślny pies.

Zwabiony miłym, drażniącym zapachem zniechęconych odpadków, obok których przechodzi, zairymuje się na chwilę, wężąc, z nosem przytkniętym do okrwawionej nerki bydlęcej. Pociąg nieżyłszy — idzie dalej, rezygnując bez widocznego żalu ze znakomitego śniadania.

Dopiero na progu hali złe przecucie paraliżuje go w miejscu, obezwładnia członki, powstrzymuje pulsowanie krwi i mrozącym chłodem podsuwa się pod psie serduszek. Kilka postaci ludzkich, zgromadzonych dookoła błyszczącej blachy, nie może wyróżzyć nic dobrego. I raptem — uniesiony w górę, spada lekkim ciężarem na naelektryzowany masyd. W tej samej

chwili do pyska zbliża się duża, metalowa warząchwa, połączona z prądem. Wypreza się, odrywając w bezsilnym podskoku przednie łapy od fatalnej blachy, i w tym skurczu zastęga rażony śmiertelną iskrą. Nie ma nawet dość czasu, aby jęknąć. Po sekundzie, a najwyżej dwu, psie zwłoki leżą odrzucone na kamienną podłogę. Jeszcze kilkakrotnie drgają mu łapki... Po chwili wąska struga moczu, oddawanego w pośmiertnym bezwładzie, jest już ostatnim symptomem życia, które w nim było.

Tak kończy się żywot nieposłusznego psa, który nad życiową opieką ludzką przełożył rozkosze samotnych wędrówek. Żywot, ale nie przeznaczenie. Bo przeznaczeniem ich jest „ślużyć” nadal, nadal przynosić pożytek nadal okupować sobą sam fakt swej psiej egzystencji. Ściągnięta starannie skóra pójdzie w wyprawieniu na teckę, torebki, portfele portmonetki i paski, a resztę „zutilizuje” posłuszną maszyną, odcinającą centryfugą tłuszcz na mydło i świecę, susząc i mieląc resztę na mączkę mięsno-kostną.

Wśród ogromnych zwalów tej brutalnej mączki świeci gdzieś gdzieś biały odłamek niezmielonej kości, ostatnie wcielenie buntowniczej duszy nieposłusznego psa. Doberman



Piwo w puszkach wprowadzono w Ameryce.

TYTUŁ GOSPODARSTWA

Zniżka cen zboża na rynkach krajowych

Na krajowym rynku zbożowym po kilkutygodniowej tendencji spadkowej, zwłaszcza dla żyta, zaznaczyła się w ostatnich dniach wyraźna wyższość cen. Fachowcy zwykle tę zmianę tłumaczą zbliżającym się okresem świąt Wielkiej Nocy i związaniem z tem większym zapotrzebowaniem ziarna na przemiał. Kupcy zbożowi liczą się poważnie ze wzrostem popytu na mąkę pszenną dla wypieku macy dla ludności żydowskiej.

Zwiększenie zapotrzebowania ziarna na przemiał i te nadziej kupców zbożowych, przyczyniły się do znacznej poprawy cen pszenicy. Żyżka cen pszenicy zaznaczyła się zarówno na giełdzie poznańskiej, krakowskiej, łódzkiej, jak i lubelskiej. Na giełdach zbożowych w Warszawie i Gdańsku ceny pszenicy pozostały wprowadzone bez zmiany, nastrój jednak wśród kupiectwa niewątpliwie przyczyni się do wyższych cen i na tych giełdach.

Podnieść należy, że mocniejsza tendencja na pszenicę na rynkach krajowych jest nie tylko wynikiem sezonowego wzrostu zwiększonego spożycia maki pszennej w okresie świątecznym, ale w niezmniejszonym stopniu odbiciem mocniejszej tendencji dla pszenicy na rynkach światowych, a przede wszystkim w Kanadzie, Argentynie i Rotterdamie. Jedynie w Chicago tendencja jest w dalszym ciągu słaba. — Nie ulega jednak wątpliwości, że działają tam głównie na niższe cen spekulacja, wykorzystując ogłoszenie większych niż dotychczas podawano zbiorów pszenicy w Kanadzie o blisko 1 milion kwintali. Poprawki danych o wysokości zbiorów pszenicy na świecie podają, że zbiory te są wyższe o 5 milionów kwintali od dotychczasowych szacunków. Mimo zwiększenia szacunku zbiorów pszenicy ogólne zbiory jej na świecie są nieco niższe od zbiorów z 1934 r. Na utrzymanie mocnej tendencji dla pszenicy na rynku światowym wpłynie niewątpliwie wiadomość o niskich stosunkowo zbiorach w Argentynie. Poza to na wzrost cen pszenicy wpłynie także wprowadzenie przez rząd argentyński celem podniesienia cen pszenicy na rynku krajowym minimalnych cen eksportowych. Pszenica argentyńska, która sprzedawana była od kilku lat po cenach niższych od cen światowych, wywoływała zazwyczaj derutę tycen cen posiada już obecnie ustabilizowaną cenę minimalną.

Ceny żyta na międzynarodowych rynkach posiadają od dłuższego czasu tendencję mocniejszą. Na rynkach krajowych w ostatnich tygodniach tendencja dla żyta była słaba, mimo zejścia tegorocznych cen poniżej poziomu cen zeszłorocznych. W ostatnich dniach jednak prawdopodobnie ze względu na sezonowych, a mianowicie w związku z okresem nadchodzących świąt Wielkiej Nocy poprawiła się również tendencja dla żyta. Produkuje tu rynek w Równem. Żyto zdrożało w tych dniach na giełdzie poznańskiej, w Bydgoszczy, Katowicach i na rynku gdańskim.

Jęczmień pastewny zwyżkował w ostatnich dniach pod wpływem małej podaży, do czego przyczyniło się znaczne zapotrzebowanie ze strony hodowców trzody chlewnej. W pewnym stopniu odnosi się to też i do żyta. — Spasanie jęczmienia i żyta w tym roku jest większe wobec mniejszych tegorocznych zbiorów ziemniaków. Spadek zapotrzebowania na paszę żyta, jęczmienia i owsa mógłby nastąpić w Polsce w wypadku dużej sprzedaży inwentarza żywego przez rolników, którzy pozbywają się zwierząt zwykle na wiosnę wobec trudności wyżywienia na przednówku.

Zjazd wikliniarsko-koszykarski

WILNO. — Nowym etapem w pracy nad stworzeniem na Wileńszczyźnie zakrojonego na szerszą skalę ośrodka wikliniarsko-koszykarskiego był poświęcony zagadnieniom tym zjazd, który się odbył ostatnio w Wilejce Pow. Zjazd ten, zwołany z inicjatywy tamt. ośrodka Organizacji Młodzieży Pracującej w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym zgromadził około 100 osób — delegatów szeregu instytucji państwowych, samorządowych, organizacji społecznych, przedstawieli sfer rolniczych. Reprezentowany był Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego, Okręgowy Fundusz Pracy, Dyrekcja Lasów Państwowych, Instytut Badań Europy Wschodniej, Wydział Okręgowy O. M. P., Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza, OK.R. i wiele innych.

W trakcie obrad, wygłoszono cztery referaty w sprawie koszykarstwa i uprawy wikliny na Wileńszczyźnie oraz sprawozdanie z działalności ośrodka koszykarskiego O.M.P. w Wilejce.

W ożywionej dyskusji, która obracała się głównie wokół trzech zagad-

nień: organizacji pracy i szkolenia, organizacji produkcji i organizacji zbytu podkreślano jednogłośnie celowość rozszerzenia na terenie Wileńszczyzny uprawy wikliny wobec zwiększającego się z roku na rok eksportu wyrobów koszykarskich z Polski.

Zjazd przyjął rezolucję treści następującej: 1) uznając za konieczne kontynuowania szkolenia w koszykarstwie, ograniczyć się narazie do Wilejki, 2) zwrócić się do organizacji rolniczych, by w roku bież. zwiększo no plantacje wikliny, przynajmniej o dalszych 10 ha, 3) przystąpić do organizacji zbioru, oraz skupu rogożyny, wikliny i wyrobów koszykarskich.

Firma Ardal przejmuje PPG.

Jak się dowiadujemy, sąd okręgowy zatwierdził ostatnio umowę, w myśl której fabryka PPG, wzięta została w dzierżawę przez firmę „Ardal” w Lidzie.

ZOFJA JAXA - CHAMCOWNA.

NOWY YORK

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

Drugą cechą znaną, a ściślej znaną przyczynowo z poprzednia, jest absolutna decentralizacja. Każdy stan rzadzi się własnymi, odrębnymi prawami. (Np. obok stanu New York jest stan Connecticut i stan New Jersey, które obejmują właściwie przedmieścia N. Yorku, — a mają już inne prawa).

Nawet szkoły nie są podporządkowane jednemu ogólnemu programowi, lecz tworzą własne systemy i zakresy nauki.

Niepokojąca, bo niezrozumiała rzeczą zdaje się być także, również amerykański, objaw, — jak standaryzowanie wszystkiego. Ameryka przecież stworzyła typ piękności kobiecej „american girl”, gdzie wszystkie dziewczęta są jednakowe niemal co do centymetra wzrostu i funta wagi, długości „płytynowej”, o zadartych noskach i ukarminowanych wargach, odśladających w uśmiechu piękne zębki. Ameryka tworzy ideal chłopca — sportsmena i businessmana. Wreszcie Ameryka dała światu, raczej może podkreśliła: typ „szarego człowieka”.

Ta Ameryka, która jest krajem indywidualizmu, wolności, inicjatywy jednostki!

Zjawisko standaryzowania typów, osobników, przedmiotów, — wszystkiego, bo nawet poglądów!

Jest to wynikiem pośpiechu, gwałtownej walki o byt. Wypływa konsekwentnie z tego pośpiechu i masowej, maszynowej produkcji, — z podporządkowania ludzi — pionków pracy maszyn, które pożerają materiał ludzki „szarych ludzi”.

Wbijają się silni, — choć setki giną. Ci silni zato mają wielkie możliwości „jutra” — i to są zwycięzcy.

Amerykański tłum uliczny, robi wra-

żenie wesołe. Są pewni siebie, pełni wiary w lepsze możliwości, jakie im niespodziewane jutro przyniesie może. Robią wrażenie dużych, lekkomyślnych prostych dzieci. Ogólnie odnosimy imie wrażenie z amerykańskiej ulicy, — spotykamy tu bowiem: uprzejmość, pogodę i uśmiech.

NOWY YORK — WIELKIE MIASTO

Dzielnice i przedmieścia

Nowy York jest amalgamatem wszelkich możliwości, posiada ogromną rozpiętość zjawisk — łączy po amerykańsku wszystko na wielką skalę. Jak każde wielkie miasto pyszni się wspólnymi gmachami, luksusem i bogactwem swych mieszkańców, a jednocześnie w licznych norach kryje tysiące nędzarzy. Ale w Nowym Yorku dzielnica bogaczy — to przepych milionerów i miliardów — a rozległe przedmieścia — to nędza też na wielką skalę.

W tem mrowisku ludzkim jedni przez drugich walczą o prawo istnienia, wynajdują tysiące pomysłów, mając się przeróżnych zawodów, wynalazków, i im kto bardziej pomysłowy, im więcej ma inicjatywy, tem pewniej utrzymuje się na powierzchni życia.

Dość przejrzeć książkę telefoniczną: gruby spis abonentów. Posegregowani są według zawodów, jakie miliony zajęć stworzyli Amerykanie, jak różniczkowali specjalności wprost trudno uwierzyć.

Przy wiedzianiu Nowego Yorku rzuca się również w oczy podział miasta według zajęć i trybu życia mieszkańców. I w tem znowu ogromna rozpiętość i ogromna skala. Zwiędzając więc dzielnicę Miljonierów (i Klub milionerów) — i dzielnicę nędzarzy, dziel-

nice handlowe i przemysłowe i dzielnice gangsterów, dzielnice pracy, robotników, fabryk i t. p. — i ośrodki zabawy, kin, lunaparków, dancingów. Napotykać możemy nawet specjalną dzielnicę aktorów, zamieszkałą głównie przez „gwiazdy filmowe”.

Oprócz różnicowania według zajęć, i „zabobków” Nowy York posiada jeszcze dzielnice narodowościowe. Jest 28 ghetto tego rodzaju: chińskie, japońskie, murzyńskie, włoskie, rosyjskie, polskie, francuskie, niemieckie, żydowskie, portugalskie i t. p. i t. p. Dzielnica polska mieści się dość daleko od centrum, na przedmieściu Brooklyn. Przeciętny ogół jest niebogaty, choć jest sporo wybitnych obywateli amerykańskich, polskiego pochodzenia, którzy zajmują wysokie stanowiska na polu społecznym i finansowym. Cała Polonia nowojorska dosięga cyfry 200 tysięcy osób.

Najlicniejsi są żydzi. Ile ich w Nowym Yorku przekracza 2 miliony. Rozrzucony są po całym mieście i wszędzie ich pełno.

Ghetto żydowskie, gdzie występują gromadnie, niezasymlowani, jest podobne do wszystkich ghetto żydowskich na całym świecie.

Wokoło semickie twarze, postacie przemijają się w nerwowym pośpiechu. Kwitnie tu drobny handel. Tysiące ożywionych, pomysłowych interesów, słychać zgiełk rozmów, widać liczne stragany i moc sklepików. (Prawie jak u nas za Żelazną Bramą). Tu też są bardzo zabawne magazyny „ślubne”, które dostarczają wypraw ślubnych. Na wystawach za szybami stoją rzędem lalki — panny młode w białych, z welonami, a panowie młodzi we frakach. Żydy rzucają się na handel wszelkiego rodzaju.

Kramy i kramiki obwieszane najrozmaitszymi przedmiotami wyglądają niczym nasz „Karczałek”.

Stare żydówki robią pożyteczny na drutach szwagracę zjadając z sąsiadkami, kędzierzawe, brudne dzieciaki

biają się na ulicach... całkiem jak w każdym „polskim” miasteczku. Wszystko razem — całe ghetto zgiełkliwe, tętniące milionem drobnych a ważnych interesów — co tu zresztą opisywać... znamy tak dobrze ten krajobraz — z Nalewki.

Również brudne, biedne i rozmańtione drobny handel dzielnice, — lecz dla nas bardziej egzotyczne i interesujące to partie zamieszkałe przez ludność grecką i turecką.

Pachnie tu imbir, korzenie, tworzące niesamowity zaduch niepodobny do wytrzymywania dla Europejczyka.

Restauracje tureckie podają potrawy, według mnie mogące przyparzyć o szal. Jest to coś horrendalnego, a duszący zapach oszałamia i obrzydza najgłodniejszego i przyprawia o mdłości. Za to słodczyce, — ciastka, kawa i jakieś przysmaki są niespodziewanie dobre, — rzeczywiście przedziwnego smaku.

Więcej folkloru i więcej egzotyki znajdujemy w dzielnicy chińskiej.

Napisy na aomach, lampiony w domach, balkoniki niby małe pagody wszystko to stwarza nastrój, przedtem nam nieco znany ze wschodnich opowieści. Amerykanie bardzo lubią Chińczyków i specjalnie faworyzowane są chińskie restauracje. Można je spotkać nie tylko w dzielnicy chińskiej, ale rozrzucone po całym mieście, a w centrum, — w ośrodku uciech i zabawy widzi się niemal co kilka domów. Podają tam różne chińskie potrawy posiekane na drobniutki paseczki w mieszaninie różnych jarzyn i nieznanych przypraw. Do wszystkiego dodaje się jeszcze specjalny ostry sos o ciemnej barwie — i obowiązkowo: szklanka wody. Na koniec — herbatka w filiżance. No oczywiście, pamiętając, że to Chiny.

Usługuje grzeczna, milcząca służba chińska, żółta, czarnowłosa, o skończone oczach. Lampiony rozświetlają kolorowe światła. Muzyka — czasem dang, — rewja. Poza tem wszystko od-

bywa się całkiem po europejsku... czy po amerykańsku — jak kto chce. — Nawet nakrycie do stołu i jedzenie. — Pałeczki, ozdobione pięknymi napisami chińskimi, i służące w ich kraju do jedzenia, — są rozdawane gościom... na pamiątkę, — jako charakterystyczny moment folkloru. To jest to wszystko, — co jest dla widza, — dla turysty. Jeśli głębiej wglądnąć w zakamarki chińszczyzny to widzi się nędzę, nędzę do ostatnich granic.

Równie egzotyczna dla nas, — a nie przedstawiająca żadnego powodu do zaciekania dla Amerykan — jest dzielnica murzyńska. Harlem — miasteczko półmilionowe! Jest to swego rodzaju potęga, — pozornie ujarzmione pierwotne temperamenty wtłoczone w ramy cywilizacji, zdają się bulgocącym kraterem wulkanu. Dzielnica murzyńska jest niebezpieczna. Biali boją się tu zapuszczać, nawet autobusy wycieczkowe nie chcą wleźć w głąb Harlemu swoich gości. Często też policja musi tu likwidować różne bójki i krwawe porachunki. Żywiłowe, pierwotne natury reagują natychmiast na doznawane wrażenie i natychmiast, nie opanowane, rozpalają się do walki.

Na pozór Murzyni żyją życiem równie cywilizowanym, jak i my. Chodzą ubrani według ogólnej mody wszechświatowej, handlują, kierują swymi interesami, bawią się, używają sportów, zwłaszcza boks... bardzo lubią bójki, prowadzą auto... Groteskowo wyglądają zakłady fryzjerskie. Przejżdżając ulicą widzimy przez szyby czarnych cyrulików w białych kitlach pracownicy układających niesforne welony czupryny swoich „eleganckich” klientów.

Widok ten jest tak zabawny, że wydaje się to jakąś maskaradą. A cóż powiedzieć o salonie piękności, gdzie pieczołowicie rozprostowują kręcone włosy murzyńskich „dam”. Cóż na to powiedzą nasze damy, tracące tyle pieniędzy na „wieczną” ondulację...

Widocznie każdy ma inne niedo-

głe marzenie.

Ulice Harlemu: cywilizowane, modne, stroje — czarne twarze o gorącym, zapalonym wyrazie, błysk białkami oczu, czarna welna włosów, wydęte wargi — znamy to — z kina.

W Harlemie — też są kina. Oglądają tam zapewne sceny z życia białych, — może „egzotycznych Polaków” z dalekiego wschodu, z drugiego kontynentu.

Murzyni lubią się bawić, — są szalenie lekkomyślni, — jak niegrzeczne dzieci. Zrobić swoje przepuszczają momentalnie na zabawę. Są w Harlemie i restauracje i dancingi, gdzie rozbrzmiewają rozedrgane, rytmiczne murzyńskie melodie. „Tam tam” i — tancie. Jazzband. Pamiętając przecież, że Murzyni są twórcami Jazzbandu. — Podniecające melodie płyną na ulicę. Murzyni są gorący — krwawi, pierwotni, żywiołowi. Skłonni do zabawy i do bójki. Są niebezpieczni — nierządki miały miejsce ich napady na białych. Do Polaków są usposobieni nadzwyczaj przyjaźnie. Pamiętają Kościuszkę, który walczył o ich wolność. Naogół jednak z „białymi” dzieli ich wielka animozja; zresztą doznali przecież tyle krzywd.

Interesującym jest zagadnienie, jakim echem odbije się u nich konflikt abisyński — włoski? Bo dzielnica murzyńska... sąsiaduje z dzielnicą włoską. Pewnie się tam dobrze jeszcze spiorą wzajemnie, dopadłszy cichaczem gdzieś po kątach.

Dzielnica włoska, francuska, hiszpańska, rosyjska i t. p. nie przedstawiają nic specjalnie interesującego, — prócz dla swoich kompatiotów oczywiście. Nie znajdują się tu już tych cech folklorystycznych, jakie są w ich rodzimych stronach, są to przeważnie robotnicy, przemysłowcy, handlowcy — wreszcie inteligencja, — wszyscy nabrali już cech przynajmniej zewnętrznych kosmopolitycznych.

KONIEC



Turniej drużynowy o mistrzostwo Wilna

W dalszym ciągu turnieju drużynowego o mistrzostwo m. Wilna w rundzie 12-tej spotkały się drużyny „Strzelca” i „Wil. Tow. Szachowe”. „Strzelca” wystąpił w najsilniejszym składzie z pp.: Matejunem, Kuczyńskim, Bernatem, Żyżniewskim, Mermelsteinem i Wołoszewiczem, „Wil. Towarzystwo Szachowe” z pp.: Borkumem, Slepem, Wirszyłło, Orenszteinem i dwoma rezerwowymi pp. Laskowskim i Szałowiczem. Nawiasem mówiąc, obaj rezerwowi „W. Tow. Sz.” są w tak doskonałej formie, iż mogliby śmiało zagrać przeciwko „Strzelcowi” nawet na czołowych szachownicach. Zeszłorocznymi mistrzami wygrali w wysokim stosunku 5 do 1. Jedynym punktem dla „Strzelca” zdobył p. Bernat na 3-ej szachownicy i to dzięki błędowi s-

go przeciwnika. Poza tym wygrali: na 1-ej szachownicy: p. Borkum u p. Matejuna b. łatwo, na 2-ej stary wyga szachowy p. Slep pokazał nareszcie swój talent i wygrał bardzo ładnie na 4-ej p. Orensztein zakończył partię b. efektywnie z ofiarą wieży i nieuchronnym matem z p. Żyżniewskim, na 5-ej p. Laskowski wygrał z p. Mermelsteinem, wykazując b. wysoki poziom gry, wreszcie na 6-tej „malutki” p. Szałowicz rozłożył p. Wołoszewicza. Po tem zwycięstwie „W. T. Sz.” znowu zajęło przodujące stanowisko.

W rundzie 13-ej grały drużyny „Z. A. K. Sp.” i „Zw. Stud. Rosjan”. Punkty dla akademików - żydów zdobyli: p. Kac u p. Zawodowa, p. Pines u p. Frołowa, p. Kulesz u p. Bertholda i p. Uciechowski u p. Pleskacza; jedynie p. Rukawicznikow przerwał złą passę, remisując z p. Syczem i zdobywając 1/2 punktu dla akademików - Rosjan. W odłożonej partii p. Perewozkin — p. Prokowski, wygrać powinien p. Prokowski (Zw. St. R.).

14-ta runda była widowiską walką „Wil. Tow. Sz.” z „Ogniskiem”. „Ognisko”, które ma b. silny skład i było nawet uważane przez niektórych za kandydata do pierwszej nagrody, przegrywając w tem spotkaniu w stosunku 1/2 do 5/2, odpadł beznadziejnie na 3-cie miejsce i będzie musiało dobrze się napocić, by obronić to miejsce przed zakusami „Strzelca”. Spotkanie tych dwóch drużyn odbędzie się w ostatnim dniu turnieju, w dniu 21 b. m. Punkty dla „W. T. Sz.” zdobyli: na 1-ej p. Borkum zremisował z p. Staniewiczem („Ognisko”), na 2-ej p. Slep znowu błysnął swoim talentem, wygrywając partję, którą każdy inny na jego miejscu napewno był przegrał; na 4-ej i 5-ej szachownicy pp. Grenzstein i Laskowski pokazali, że zawsze można na nich liczyć, kiedy tego wymaga potrzeba. Wreszcie na szóstej szachownicy p. Szałowicz (W. T. Sz.) pokazał, że p. Paszkiewicz nie jest dla niego poważnym przeciwnikiem.

W rundzie 15-tej spotkały się maruderzy turnieju „Drużyna Podoficerów” ze „Strzelcem”. Wojskowi przegrali spotkanie w stosunku 6 do 0, oddając trzy punkty na 2-ej, 3-ej i 4-ej szachownicy bez gry walkowerem.

W następnym spotkaniu w 16 rundzie grać będą drużyny: Kolo Szachistów Zw. Pracowników Miejskich „Wilja” i „Z. A. K. S.”.

Rozgrywki odbywają się codziennie od godz. 19-ej w lokalu „Wil. Tow. Sz.” Gdańska 1, m. 5.

Karol Korkozowicz.

CZOŁOWI LUDZIE ESTONJI



Prezydent Republiki Estońskiej K. Paets



Naczelný wódz armii estońskiej gen. J. Laidoner



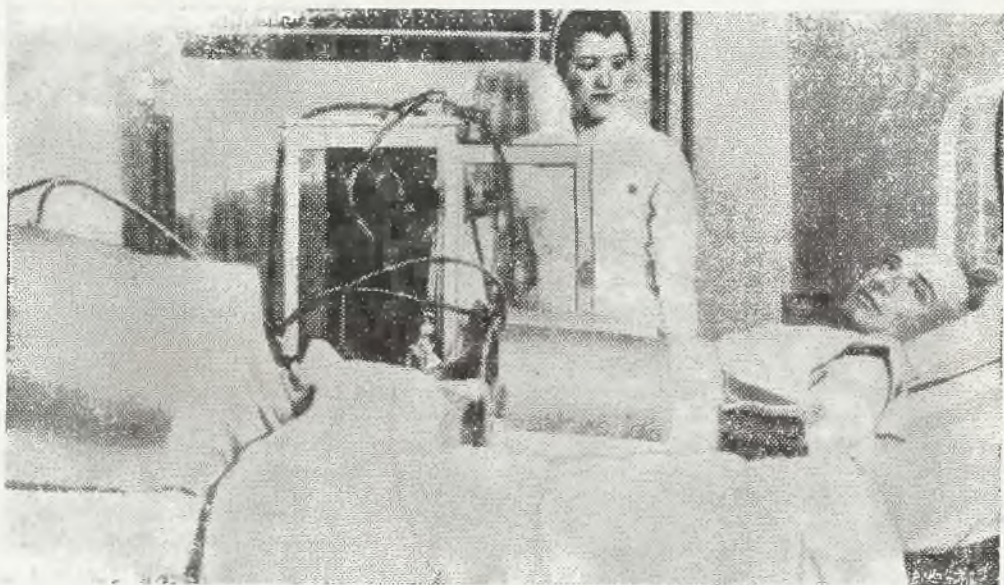
Minister spraw zagranicznych rządu estońskiego J. Seljamaa

WSZYSTKO STANIAŁO
wyroby ze złota i srebra
zegarki od 4 zł.
W. Jurewicz mistrza fil. P. BURE
Mickiewicza 4 w Wilnie

„CENTROPAK”
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż
węgli, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO Biuro: ul. Rossa, róg Parkowej, tel. 22-40. Biuro: ul. Zamkowa 18, tel. 17-90

Wysokowartościowy cement „WIEK”
WAGONOWO I DETALICZNIE poleca firma
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL S-CY Wilno
Biuro: Jagiellońska 3-6, telefon 8 11
Składy i baczni: Kijowska 8, tel. 999

Nowe metody leczenia odmrożeń



Nowy aparat Amerykanina Dr. R. C. Riley, który zapomocą stosowania z większych ciśnien naprężenia z próżnią powietrzną, leczymy odmrożenia wzmacniające syrkulację krwi.

Wkrótce: Ekstaza miłości, ły i śmiech największej artystki świata Elżbiety Bergner
„NIE ODCHODŹ ODEMNIĘ”
Kino „HELIOS”.

CASINO Dziś ostatni dzień. **NOWE** oblicze ekranu. Najpiękniejszą filmą doby obecnej — Królowa komed. muzycznych
Melodia wielkiego miasta
Olśniewający obraz przepełniony śpiewem humorem i tańcem.
Bogaty nadprogram. Początek punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

HELIOS Aby dać możność, wszystkim, kto jeszcze nie widział największego filmu wszystkich czasów
„KAPITAN BLOOD” Ceny zostały niższe.
Uprasza się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA Balcon 25 gr. Program Nr. 65 p. t.
„Od Sewilli do Grenady”
Przebiegająca rewja w 2 cz. i 15 obrazach z udziałem ulubieńca publiczności piosenkarza Leona L. i 15 obrazach z udziałem ulubieńca publiczności piosenkarza Leona L. i 15 obrazach z udziałem ulubieńca publiczności piosenkarza Leona L.

Programy radiowe

WILNO

Wtorek, dnia 17 marca 1936 r.
6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Z włoskich oper (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Muzyka popularna (płyty) 15.15 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Muzyka operetkowa. 16.00 — Skrzynka PKO. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polskiej. 17.15 Krajobraz w muzyce w wyk. Orkiestry Kameralnej Adama Hermana. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 — Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 18.30 Program na środe. 18.40 Płyty. 18.45 Było tak a jednak tak nie było — dialog literata z historykiem, w oprac. Zygmunta Falkowskiego i mgr. Lucjana Krawca. 19.00 Wodźowi żołnierskie zyczenia. Zbiórka audycja żołnierska ze wszystkich Rozgłośni P. R. i Gdyni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Humor Leona Slezaka, — monolog. 20.10 Czar munduru operetka. 22.15 Wiadomości sportowe ogólne. 22.25 Koncert reklamowy. 22.35 Płyty 22.45 Wileńskie czasopisma naukowe, odczyt wygł. Eugeniusz Gulczyński. 23.00 Wiad. meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA
Środa, dnia 18 marca 1936 r.
6.30 Audycja poranna. 12.03 Dzieńnik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym — pogadanka. 12.30 Koncert Zespołu Tadeusza Sereńskiego. 12.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Rozmowa Majsterklepi z Lepigina — audycja dla dzieci. 16.20 Recital wiołoczelowy Ewela Stegmana. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia. 17.00 „O granicach tolerancji” — odczyt z cyklu „Dyskutowy”. 17.50 — Książka i wiedza. 18.25 Skrzynka ogólna. 18.45 Po dylach i kłódkach Polska — odczyt. 19.00 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. 19.15 Pieśń żołnierza Polski Niepodległej. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka salonna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej. 21.00 XXVIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.40 U naszych laureatów literackich 1935/36 r. — reportaż. 22.05 Polskie marsze wojskowe. 22.30 „Na swojską nutę” — koncert.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 marca 1936 roku

DEWIZY
Belgia 89,48 89,66 89,30
Berlin sprzedaż 213,98, kupno 212,92
Holandia 360,90 361,62 360,18
Kopenhaga sprzedaż 117,39 kupno 116,81
Londyn 26,23 26,30 26,16
N. Jork sprzedaż 5,283 1/4 kupno 5,261 1/4
N. Jork kabel 5,273 1/4 5,29 5,261 1/2
Oslo 131,75 132,08 131,42
Paryż 35,01 5,08 4,94
Praga 21,95 .99 .91
Sztokholm sprzedaż 135,58 kupno 134,92
Szwajcaria 173,30 173,64 172,96
Włochy sprzedaż 42,50 kupno 42
Helsingfors sprzed. 11,59 kupno 11,53
Hiszpania sprzed. 72,73 kupno 72,43
Montreal sprzedaż 5,28 1/4 kupno 5,253 1/4
Tendencja przeważnie ubrzmiana.

AKCJE
Bank Polski 96
Lilpop 9
Ostrowiec 22
Starachowice 34
Bank Polski mocny, przemysł przeważnie utrzymamy.

PAPIERY PROCENTOWE
Konwersyjna 60,25
5 proc. kolej. 56,25
6 proc. dolar. 73,50
4 proc. prem. dolar. 51,75 51,65
Stabil. 62,25 2,38 2,25 2,63 ost. drobn. 68,50 setki.
4 i pół proc. z. k. serja k. 42 42,25
4 i pół proc. ziemskie serja 5 44 44,25
5 proc. Warszawy za 1933 r. 53,50
54 53,75
5 proc. Piotrkowa 1933 r. 44,75
Tendencja przeważnie utrzymamy, dla listów eokolwiek mocniejsza.

Proszę uważnie przeczytać niniejsze ogłoszenie!!!
Czas pomyśleć o ogłoszeniach świątecznych!!!
Ogłoszenia do „SŁOWA”
i do wszystkich pism po cenach najbarziej tanich i na dogodnych warunkach przyjmuje Biuro Ogłoszeń **STEFANA GRABOWSKIEGO** Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

Okradzeni

WILNO. W dniu 15 bm. między godz. 18 a 21-szą zapomocą wyjęcia szyby w drzwiach frontowych od podwórza, nienjawieni narazie sprawcy dostali się do mieszkania Leonarda Szwedera (Zamkowa 4), skąd skradli maszynę do pisania firmy „Ideal”, sweter i rękawiczki, ogólnej wartości złotych 830.

W nocy z 14 na 15 bm. zapomocą oderwania deski w drzwiach skradziono ze strychu domu Nr. 1 przy ul. Mickiewicza bieliznę wartości zł. 96, należącą do Haliny Borkowskiej i Petroneli Rogowiczowej.

NAJPOPULARNIEJSZY FILM 1936 ROKU

Dawid Copperfield

Nast. program Kina „PAN”.
„Oglądanie tego filmu to nie tylko przyjemność lecz najwyższa rozkosz”.
(Głosy prasy światowej).

TEATR REWJI Ludwisarska 4 „MURZYN”
Dziś Nowa Przebiegająca Rewja przy udziale całego zespołu artystycznego p. t.
„WIOSENNE NASTROJE” Nasze przeboje i najwspanialsze obrazy: Idzie wiosna Ja kochem cały świat, Szept i Antypa, Bezrobotni, Cygańskie zaloty, Teniec Apaszów, Jedziemy do Zakopanego i w. in. oraz **Chór Kozaków Kubańskich** gościnnie wystąpi pod kier. Księżnej Gagerinowej z własną koncertową orkiestrą bałajkową w nowym eper. — W progr.: Pieśń Kozaków Kubańskich, Zaporoskich, Dońskich, Czerkiesów, Burlaków, Wołgi, Kankana oraz piosenki polskie, romanse i tango w jęz. polskim. Tańce kozackie, czerkieskie, cygańskie. Szczegóły w afiszach i programach. Pomimo w. kosztów spraw. nowego wielkiego zespołu ceny m. nie podwyżs. Balkon 25 gr. parter od 4 gr. Początek 6.30 i 9 w. W sobotę i niedzielę 4, 6, 30 i 9 w. Uprasza się P. T. Publ. o przybywanie na początki seansów. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

PAN Ostatni dzień film dla wszystkich
Ostatnie dni Pompei

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.
Nieodwołalnie ostatni dzień. Film produkcji AUSTRACKIEJ opromieniony aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki Franciszka SCHUBERTA
Niedokończona symfonia
W rol. gł. czarująca Marta EGGERTH i niezrównany Hans Jaray
Muzyka wykonana wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

ZA KULISAMI EKRANU

Nasz wschodni sąsiad stale poświęca dużo uwagi filmowi i związanym z nim sprawom. Jedno z pism moskiewskich drukuje szereg wypowiedzeń się publiczności kinowej na temat kina i filmu. Wypowiadali się robotnicy, zebirani na specjalnych wiecach sprawozdawczych, gdzie przedstawiciele wytwórni sowieckich opowiedzieli o swych poczynaniach, poczem właśnie nastąpiło coś w rodzaju sądu publicznego.

Oto kilka charakterystycznych przykładów:
Robotnik kolejowy z Moskwy — Popow żąda filmów o transporcie i boleje nad brakiem filmów dla dzieci.

Robotnik budowlany Kowalewski stwierdza, że z „kinofabryk” wychodzi mnóstwo tandety i bardzo mało dobrych komedii filmowych. Choć na filmie trzeba się trochę pośmiać.

Osirow z centralnego klubu budowlanego również chce wesołych filmów, poza tem twierdzi, że jeszcze za mało pokazano na ekranie współczesnych bohaterów sowieckich teraźniejszości. — Inne przemówienia powtarzały mniej więcej to samo. Kilkakrotnie wracał temat filmów dla dzieci i młodzieży. Ale raz nie było mowy (przynajmniej niema śladu w sprawozdaniu w gazecie) o tematach z zagranicy i świata.

Tad. C.

Lekarze

Dr JADWIGA ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zamkowa 3 m. 9.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.

Kupno i sprzedaż

NASIONA gwarantowane pol. lećja Tel. 1057
Zakłady Ogrodnicze
W. WELER
ist. 1860.
Wilno, Sadowa Nr. 8. Roże i Dalje.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

SKŁEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chłreścjan, Wilno, e TROCKA 6. Poleca różne meble, własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Drzewka owocowe jabłoni, krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 9, Herman.

2 łóżka bez materaców i duże biurko orzechowe do sprzedania. Gimnazjalna 4—4.

Tania wyprzedaż bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej. Wzorowe warsztaty atolarskie Subocz 19. Telefon 198.

Tania wyprzedaż mebli. Wzorowe warsztaty atolarskie Subocz 19. Telefon 198.

Sprzedaje się dom letniskowy z placem. Wołokumpia. Ul. Tartak-Saraj 1. Rochnowski.

Lokale

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokoje i kuchnia z wszelkimi wygodami. Skopówka 6.

MIESZKANIE 4 — 5 pokojowe, widne, w śródmieściu parteru lub pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa” pod X.

POSZUKUJE MIESZKANIA 6-cio pokojowego z wygodami w okolicy Pohulanki, Zakretowej i Mickiewicza. Dla A. J. Redakcja „Słowa”.

Poszukuję pracy

OGRODNIK z długoletnią pracą poszukuje posady od zaraz. Oferty sub „Pracowity” J. K.

STUDENT przyjmie jakakolwiek pracę aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Pomoc w nauce”.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. O.

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuję bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9 m. 12.

RZĄDCA długoletni rolnik poszukuje posady od zaraz, dobry hodowca, leśnik, kilkuletnia samodzielna praca, 2 ukończoną średnią szkołą rolniczą, referencje poważnych osób, świadectwa na żądanie. Oferty kierować do Adm. „Słowa” dla okaziela N-ru 68006.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6 — poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedientki z znajomością prowadzenia buchalterii, instruktorzy szycia i gotowania, pielęgniarki, wychowawczynie oraz korepetytorki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

ENERGICZNY i inteligentny pan otrzyma zyskową pracę. Zgłaszać się u 3-go Maja 11—8 w godz. od 10—3 od 5—7.

Różne

ZA NAUKĘ pisania na maszynie w języku polskim nauczam języka francuskiego. Teoria i praktyka. Oferty składać do Administracji „Słowa” sub „Francuz”.

BYŁA KRAWOOWA, obecnie b. pracy z powodu ciężkiej choroby (traci wzrok i mdleje z wyszerpania) zwraca się do sero litościwych, niegaję o pomoc materialną, o ratunek w nędzy. Ma zaświadczenia bardzo poważne. Można sprawdzić — samemu Portowy 3 — 10. Walerja Iwaszkiewiczówna Łaskawe ofiary można składać w redakcji „Słowa” dla szej krawcowej.

Zguby

Znany Wilno członek zespołu góralskiego Michał Piksa zgubił srebrną papierosnicę pamiątkową z napisem „6.1.35, Łęcka n/D. Kochanemu Michasiowi — Stach”. Znalazca, za wynagrodzeniem, niech złoży u p. inż. Dobrowolskiego Tatarska 5.